

LUD

Jornal polonez „LUD” publicase a noite
terças — e sextas feiras
Curitiba, 25 de abril de 1939

Wychodzi dwa razy na tydzień: w wtorki i piątki, wieczorem

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Żerek;
Wydawca i redaktor: Ksiądz Jan Pałka

Adres: Curitiba — Av. Dr. Jaime Reis, 548
Adres dla listów zwykłych i pieniężnych: Redakcja
«Lud», D. P. 155, Curitiba — Paraná — Brasil.
Adres telegraficzny: Redakcja «Lud» Curitiba.

Redakcja i Administracja
otwarte są codziennie (prócz niedziel
i świąt kościelnych):

od 8 — 11 godz. rano i
od 1 — 5 godz. po południu
Telefon: 1493

PRENUMERATA: W Brazylii 150000 płatna z góry; półrocznie 8000; w Argentynie 6000; w Polsce rocznie 14 zł. (P. K. O. Nr. 197.311, Warszawa); w Ameryce Południowej 2500 dolary; w Urugwaju 4 pezo urugwajskie.

Cena ogłoszeń: — Ogłoszenia tylko: 10000

Do 3 cm. szerokości przez 1 łam do 3 razy

Od 1 — 1, za każdy raz na stronie ogłoszeń

Od rocznych ogłoszeń zgóry zapłaconych na stronie ogłoszeń 40 proc. zniżki

Ogłoszenia w tekście według umowy. Od nekrologów 4 cm szerokości przez 1 łam

50000

10000

30000

CENA NUMERU 300 rejsów.

W Kurytybie do nabycia w sklepach pp.: R. Piekarz — Kubisa i Floreckiego.
W S. Paulo: w kioskach na dworcu Luz, Sorocabana i przy kościele Matki Boskiej na Pom Retiro
W P. Alegre: G. Kulesza-Filho, rua do Parque 507 oraz przy kościele polskim rua S. Eduardo 920

Echa apelu Roosevelta

Hitler i Mussolini »wykręcają się sianem«

Apel prezydenta Roosevelta wzywający Hitlera i Mussoliniego do zachowania pokoju wywołał w całym świecie duże wrażenie. Na pokojowe te propozycje Roosevelta wyraziły zgodę wszystkie państwa pragnące szczerze pokoju jak Anglia, Francja, Polska, Holandia, Rosja, państwa bałkańskie, tak samo i państwa amerykańskie, między innymi i Brazylia.

Natomiast nieprzychylnie ustosunkowały się do apelu państwa totalne to jest w pierwszym rzędzie Niemcy, Włochy i Japonia.

W pierwszej chwili, Hitler i Mussolini okazywali pewne zakłopotanie jak mają odpowiedzieć na pytanie Roosevelta sformułowane mniej więcej w tym sensie: Cheecie, czy nie chcecie pokoju? Trudno się było przyznać obu dyktatorom przed całym światem, że »nie chcą pokoju, lecz wybierają wojnę«.

To też obaj dyktatorowie nie dali jasnej, prostej odpowiedzi, lecz próbują »wykręcić się sianem«.

Najpierw przemówił Mussolini; oświadczył on, że Włochy chcą pokoju, ale poczynił różne zastrzeżenia, które przeczą pragnieniom pokojowym. Skrytykował też dyktator Włoch projekt zwołania konferencji wszystkich państw, twierdząc, że tak znaczna ilość uczestników konferencji nie dojdzie do uzgodnienia warunków pokoju.

Następnie zabrał głos Hitler. Nie udzielił on jednak odpowiedzi na wezwanie Roosevelta, lecz zachęcał on nie z boku. Wystosował on zapytanie do tych państw, o których wspominał w swej odezwie Roosevelt, czy rzeczywiście państwa te czują się zagrożone przez Niemcy, oraz, drugie pytanie: czy państwa te proszą prezydenta Stanów Zjednoczonych o interwencję.

Jaś widzimy, są to pytania podstępne, obliczone na zdyskredytowanie autora apelu. Z góry można przewidywać, że żadne z mniejszych państw, nie będzie mieć odwagi powiedzieć prawdy groźnemu sąsiadowi. Angielski dziennik »Yorkshire Post«, komentując manewr Hitlera, porównuje sytuację małych państw do słabego człowieka, którego napadł silny napastnik i przyłożywszy mu rewolwer do piersi, wymusza od swej ofiary odpowiedź jaką chce.

I rzeczywiście wiele państw, jak Szwajcaria, Belgia, Holandia, Finlandia, Litwa i Dania dały już odpowiedź przychylną dla Niemiec, że nie czują się zagrożone.

Hitler, jak donosi prasa angielska, nając w ręku wymuszone odpowiedzi małych państw, na krótko wystąpił na posiedzeniu w Reichstagu, z mową, w której będzie usiłował dowieść, że zarzuty Roosevelta są zupełnie nieprawdziwe, bezpodstawne. Naturalnie nie zapomni dodać, że to Ameryka i państwa demokratyczne,

czne, a nie Niemcy, są źródłem niepokoju w świecie.

Zanosi się znów na to, że z wszystkich sąsiadów Niemiec, jedynie Polska nie udzieliła zadawanej odpowiedzi Hitlerowi, i w ten sposób zdemaskuje nieszczerą manewr dyktatora Niemiec.

Polska, jest mocarstwem, które nie ulegnie się wrogię postawie groźnego sąsiada; jeżeli będzie trzeba, rząd polski da odpowiedź ale realną, szczerą.

Najlepszą zresztą odpowiedź

dla Niemiec jest bojowa gotowość wojska polskiego.

Polska, jak donoszą telegramy z Warszawy, trzyma w pogotowiu armię z 1.100.000 żołnierzy, a na front może wysłać około 6 milionów żołnierzy. Wojsko pod bronią stoi w pogotowiu w zachodnich stronach kraju. Sfery polskie oświadczają, że wojsko polskie zostanie zdemobilizowane dopiero wtedy, gdy i po drugiej stronie granicy »nastąpi demobilizacja wojsk«.

Niemcy w Prusach Wschodnich, jak donoszą, utrzymują armię złożoną z 400.000 żołnierzy.

Dlatego też w Polsce nadal przeprowadza się mobilizację wojsk.

Wiadomości z Brazylii

PREZYDENT VARGAS UDA SIĘ DO MINAS

Prezydent Republiki Dr Getulio Vargas, jak donoszą z Caxambu, uda się w tych dniach specjalnym samolotem do Bello Horizonte. Panu Prezydentowi będą towarzyszyć interwentor stanu Minas Geraes dr Benedito Valladares, interwentor Amaral Peixoto oraz wielu innych dostojników. Prezydent Vargas uda się następnie na otwarcie wzorowej fazendy założonej przez interwentora Minas Geraes.

ZWOLNIENIE Z PRACZĄDOWYCH OBCOKRAJOWCÓW

W związku z ostatnim prawem nr. 1.202, Sekretarz Stanu w Paraná, dr. Angelo Lopes wydał rozporządzenie, aby zwolnić z pracy tych wszystkich funkcjonariuszy, i robotników, którzy się nie wykażą: 1) — Jeżeli są obcej narodowości, muszą przedstawić odpowiedni dokument naturalizacji lub tak zwany »título declaratorio«; 2) — Książeczke wojskową stwierdzającą o odbyciu służby wojskowej lub inny dokument równoznaczny.

Dyrektorowie Departamentów lub szefowie wydziałów winni nadesłać do Sekretariatu Robót Publicznych, Komunikacji i Rolnictwa listy z nazwiskami osób, które podpadają pod niniejsze rozporządzenie.

PRZENICA W RIO GRANDE DO SUL

Minister Rolnictwa dr Fernando Costa przesłał telegram Prezydentowi Republiki Dr Getulio Vargasowi, donosząc mu, że zbiorów pszenicy w Stanie Rio Grande Sul wynoszą 111.581.273 kilogramów. Cyfra ta jest oparta na ilości pszenicy krajowej dostarczonej do przemian w 33 miastach. Jednakże 17 miast nie dostarczyło jeszcze statystyki przemian krajowej pszenicy, to znaczy, że ogólna cyfra zbiorów pszenicy krajowej jeszcze się powiększy. Jest to, jak podkreśla minister Costa, wynik propagandy za uprawa pszenicy w tym Stanie.

POŁOŻENIE AMERYKAŃSKIE KRAJOWNIKI Z WIZYTA W RIO DE JANEIRO

Do portu Rio de Janeiro zawinęły trzy krajowniki »Quincy«,

z S. Francisco i »Toscalosa« z siódmej dywizji wojennej marynarki północno-amerykańskiej.

Dowódca dywizji północno-amerykańskiej, admiral Kimmel złożył wizytę ministrom: Marynarki, Spraw Zagranicznych i prefektowi Dystryktu Federalnego.

Na cześć marynarzy północno-amerykańskich odbyło się w Rio kilka bankietów i przyjęć.

POLICJA NIE ZEZWOLIŁA NA ZEBRANIE NIEMCÓW W KONSULACIE NIEMIECKIM W KURYTYBIE

Prasa kurytybska donosi, że konsul niemiecki w Kurytybie wniósł podanie do Szefa Policji Stanu Paraná o pozwolenie na urządzenie w lokalu konsulatu niemieckiego zebrania niemieców, obywateli niemieckich, zamieszkałych w Paraná.

Na podanie to, delegat Porządku Politycznego i Społecznego, dr Divonsir Borba Cortes odpowiedział odmownie, oświadczając, iż prawa krajowe przewidują, że pozwolenie na zebranie może być udzielone tylko towarzystwu cudzoziemskiemu bez politycznego charakteru. Pozwolenia takiego może udzielić tylko Minister Spraw Wewnętrznych.

Wobec tego, poddani niemieccy, zamieszkujący w Kurytybie nie mogą się zebrać w dniu 1-go maja bieżącego roku (święto nazistów) w lokalu konsulatu niemieckiego.

UWIEŻNIENIE TRZECH CUDZOZIEMCÓW

W Stanie Rio Grande do Norte policja uwięziła trzech osobników: Józefa Flotke (narodowości niemieckiej), Stanisława Trajannusa (litwina) i Antoniego Turskiego (polskiej narodowości). Przewieziono ich do Rio de Janeiro, gdzie będą odpowiadać przed Trybunałem Bezpieczeństwa Narodowego.

NAFTA W STANIE SERGIPE

Dzienniki rioskie donoszą, że w Stanie Sergipe w pobliżu miasta Aracaju, wykryto ślady obfitych źródeł naftowych. Wiadomość o wykryciu »czarnego złota«, jak pospolicie nazywa się naftę, wywołała wielką radość i nadzieję wśród mieszkańców Stanu Sergipe.

PLANY EKSPANSYJNE HITLERA ROZLEGĄ SIĘ W PRZESTWORZACH

Obserwatorzy francuscy, tak wojskowi jak i cywilni stwierdzają z zadowoleniem, że ostatnie przygotowania wojenne mocarstw demokratycznych zaszczytowały niemal w całości wszelkie poczynania ekspansyjne Italii i Niemiec i podkreślają, że przy takich energicznych poczynaniach Francja i Anglia mogą liczyć na zwycięstwo w przyszłej wojnie światowej. Są nawet tacy obserwatorzy, którzy dowodzą, że Niemcy jak i Włochy będą się starać uniknąć wszelkiej okazji do rozpętania nowej wojny z chwilą gdy spo-

tkają się ze zdecydowanym stanowiskiem Francji i Anglii.

General Jean Tilholordre, stary weteran wojenny, wyraża przekonanie, że w wypadku gdy mocarstwa demokratyczne zajmą »twardą« stanowisko w stosunku do Niemiec i Italii, to tak włoskie jak i niemieckie plany ekspansyjne rozwijają się w przestworzach i podkreśla, że na wypadek, gdy Francja lub Anglia pójdą na nowe ustępstwa, to Hitler ze swoją nazistowską armią dotrze do Morza Czarnego.

POŻAR MOSTU POD ITARARÉ

Pontragrosenski dziennik »Diário dos Campos« donosi, że ubiegłej soboty w nocy zapalił się most nad rzeką Itararé w pobliżu stacji kolejowej Itararé. Most był zbudowany z drzewa i kosztował około 200.000\$000. W związku z pożarem mostu kolejowego aresztowano kilku strażników kolejowych. Na miejscu wypadku udał się dyrektor kolei, pułkownik Manoel Tiburcio Cavalcante.

Wobec przerwania linii kolejowej pod Itararé, pociągi z południa skierowano do São Paulo linia na Ourinhos.

KOMUNIKAT

Staraniem Konsulatu Generalnego odbędzie się w środę dnia 3 maja b. r. o godzinie 9-tej rano w kościele Świętego Stanisława w Kurytybie uroczyste nabożeństwo z okazji Święta Narodowego Konstytucji 3-go Maja.

Tego samego dnia między godziną 17 — 19 wieczorem odbędzie się przyjęcie w salach Konsulatu Generalnego R. P.

OSTATNIE TELEGRAMY

20 milionów na zbrojenia.
Paryż, 22 — Rząd francuski uchwalił kredyty w wysokości 20 milionów funtów szterlingów (około półtora miliarda mil-rejsów) na wydatki związane z obroną kraju.

Uwięzienie niemieców.

Buenos Aires, 22 — W miejscowości Curzaban (Argentyna) w pobliżu granicy chilijskiej policja argentyńska ujęła dwóch niemieców i jednego chilijskiego, który był ich przewodnikiem; niemiecy ci posiadali przy sobie sporo broni, amunicji i mapy Chile i Argentyny.

Zajęcia węgiersko-słowackie.

Bratysława, 22 — Na pograniczu słowacko-węgierskim w okolicy Blatne doszło ostatnio do zniszczenia wojskami węgierskimi i słowackimi.

O pokój.

Watykan, 23 — Ojciec święty Pius XII w piśmie do sekretarza stanu, kardynała Magliore poleca wszystkim katolikom,

by w czasie nabożeństw majowych zanosili modły za pośrednictwem Matki Najświętszej, do Boga o pokój dla ludzkości.

Niemcy prześladowali Polaków.

Warszawa, 24 — Tajna policja niemiecka prześladowała Polaków zamieszkałych na terytorium Kłajpedy; wielu Polaków musiało pozostawić swój majątek w Kłajpedzie i uciekać do Polski.

Więść ta wywołała wielkie oburzenie w Polsce a zwłaszcza w stolicy Polski; oburzona ludność demonstrowała przeciw Niemcom, a nawet doszło do wybijania szyb w niektórych niemieckich składach kupieckich w Warszawie.

Zamach stanu w Boliwii.

Buenos Aires, 24 — W Boliwii dokonano zamachu stanu. Prezydent Republiki Boliwijskiej p. Germano Busch, w porozumieniu z kilku ministrami oraz generałami, zaprowadził w kraju rząd dyktatorski.

Nowy dyktator Boliwii w wywiadzie prasowym oświadczył korespondentom pism zagranicznych, że nowy system rządów w Boliwii nie jest wzorowany ani na faszystwie, ani na nazizmie, lecz jest czysto boliwijskim. Dawne rządy partyjne, mówił p. Germano Busch, były szkodliwe dla kraju. Obecny ustrój przyniesie dobrobyt i szczęście dla mieszkańców Boliwii.

Powstanie w Abisynii.

Dżibuti, 23 — Z pewnych źródeł zapewniają, że stacjonowana po inwazji 200 tysięczna armia włoska na obszarze Abisynii zredukowała się do 50 procent w ciągu ostatnich miesięcy.

Partyzanci abisyńscy napadają i rozbijają niemal wszystkie włoskie karawany transportujące żywność do Abisynii i wwożą stamtąd złoto, kości słoniowe i inne drogie przedmioty. Drogi pobudowane przez włosków, za dnia zostają zniszczone przez abisyńczyków podczas nocy.

Bergamo będzie wice-królem Albanii.

Rzym, 24 — W sferach oficjalnych wymienia się nazwiska księcia De Bergamo jako najpoważniejszego kandydata na wice-króla do Albanii.

Hr. Ciano rzekł się urzędowania jako wice-król w Albanii.

Z Brazylii / Jaka będzie przyszła wojna?

Dzieci wykopały skarb.

W stanie Pará, w miejscowości Santarem pewien 11-letni chłopczyk kopiąc dla zabawy, ziemię, wygrał dwie małe skrzynki; bardzo się tym ucieszył, ponieważ znalazł w nich białe monety i złote przedmioty. Radość dziecka jednak była krótka, bo o trzech osobnikach znajdujących się w pobliżu, zobaczywszy wykopany skarb, napadło na chłopczyka i wydarło mu obie znalezione skrzynki wraz z skarbem, poczem zniknęli.

Dziecko, płacząc, powróciło do domu i pokazało się rodzicom. Ci powiadomili o tym policję, która obecnie szuka niegodziwych osobników.

Lot 30 samolotów.

Z São Paulo donoszą, że urządził tam lot powietrzny w którym wzięło udział 30 pilotów cywilnych. Lot odbywał się na szlaku São Paulo — Santa Cruz.

Prawo nacjonalizacyjne dotknęło baletnice.

Z Rio de Janeiro donoszą, że w związku z prawem, które zabrania obywateli państwa pracownikom niebrazylijskim, w stolicy Republiki zostanie zwolnionych 16 baletnic należących do zespołu tanecznego teatru miejskiego, ponieważ są obcej narodowości. Nawet dyrektorka zespołu baletowego, artystka Maria Olenewa musi ustąpić ze swego stanowiska, albo też naturalizować się po nieważ jest cudzoziemką.

Wybitna ta artystka oświadczyła dziennikarzom, że pracuje w Brazylii od 16 lat, czuje się brazylijską i pragnie pozostać w Brazylii na stałe. Aby zadośćuczynić nowemu prawu, p. Maria Olenewa zamierza w najbliższym czasie w sprawie uzyskania naturalizacji.

Rząd kupuje pszenicę.

Z Marechal Mallet donoszą, że rząd stanowy zakupił o tamtejszych koczowników 30 800 kilo pszenicy w ziarnie, płaćąc za to 24:640\$000.

Nowa kolonia w Erechimskiem.

Jeden z naszych Czytelników donosi nam, że w zachodniej części munięciu Boa Vista do Erechim (Stan Rio Grande do Sul) powstała w ostatnich latach nowa kolonia Tapir; zamieszkują tam kolonistów przeważnie pochodzenia polskiego; doceniając oświatę, zbudowali oni szkołę i postarali się o nauczyciela p. Władysława Kusza.

Na naukę uczęszcza przeszło 70 dzieci. Kolonia Tapir jest osadą spokojną, tamtejsi koloniści pracowicie mieszkańcami.

Iskierki z Brazylii

— Około 50 tysięcy producentów herbaty, skupionych w 22 kooperatywach w Stanach Paraná i Santa Catharina złączyło się w jedną organizację pod tytułem „Federação do Mate”; organizacja ta będzie współpracować z Instytutem Herva Matty.

— W stanie Rio Grande do Sul znajduje się obecnie, jak to wykazuje urzędowa statystyka, 7 929 fabryk i warsztatów pracy; obracają one kapitałem około 600 milionów; robotników jest w nich zajętych 55 760.

— W Porto Alegre cena kukurydzy utrzymuje się na 18\$000, flizanu na 22\$000.

— Władze policyjne z São Paulo wydalili z kraju Adolfa i Georgina Schwarzwald, jako osobników niepożądanych; są oni oskarżeni o strącenie do rozpuszczonych w kuzynce Luby, Zofii, Mariety i Judy, córki Suli Horsa, rodem z Jaszy (Rumunia).

— W São Paulo bawiła belgijska misja handlowa, zwiędając państwowe instytucje handlowe.

— W Rio de Janeiro odbył się Pierwszy Narodowy Zjazd Ruchu; zorganizował go Touring Club do Brasil.

— Ambasadorem Argentyny w Rio de Janeiro został zamianowany p. Octavio Amadeo.

— Portogalski dziennik „A Nação” publikuje dokumenty nazistów wykazujące jak silną propagandę prowadzi hitlerowcy w Brazylii.

— W Rio de Janeiro popełnił samobójstwo Paulo Dalcuso, milioner, który przy pomocy różnych oszustw dorobił do ogromnego majątku. Jacek w końcu policja wykryła wszystkie jego nielegalne sprawy i miał on za nie odpowiadać przed sądem.

— W Castro w ubiegły piątek dokonano otwarcia wystawy bydła.

— Niemcy zamówili w Paraná znaczną ilość otręb. Każdy okręt ujdzie się do portów niemieckich za biera z Antonijem ładunek 800 ton otręb.

— Z Rio de Janeiro donoszą, że były kapitan Luiz Carlos Prestes stał ostatnio przed Radą Wojenną, odpowiadając za wyrocznia, które popełnił.

Od czasu wojny światowej w czterech częściach świata wybuchły cztery wojny, z których dwie trwają do dziś.

Boliwia starła się z Paragwajem, Włochy rozbiły i zajęły cesarstwo abisyńskie (Etiopię), Japonia toczy ciężką i długotrwałą walkę dla oparcia Chin, wreszcie w Hiszpanii wygasła dopiero wojna domowa.

Dotąd wojna dotknęła tylko krańca Europy swoim płomieniem, ale już w okresie zatargu o Czecho-Słowację ten blisko zawrócił na obfite nagromadzone na całym kontynencie europejskim zapasami materiałów wybuchowych.

Jaka jest współczesna postać wojny? Cechą charakterystyczną wszystkich wojen z przed roku 1914 była ich ruchliwość, dając pole do rozstrzygnięcia bitew i wojen przy pomocy tak zwanego manewru, czyli umiejętnego działania czynnikami ruchu i siły. W tej epoce, ciągnącej się na przestrzeni z górą 2 000 lat, obowiązywały pewne niezmiennie zasady sztuki wojennej, dawno odkryte i ustalone przez szereg wodzów i pisarzy wojskowych.

Wojna światowa obaliła dawne zasady

Zasady te okazały się w jesieni roku 1914 bezsilnymi, bo wojna zmieniła całkowicie swą postać; utraciła swój ruchliwy charakter i ustabilizowała się; po tym skończyła na miejscu, zamieniając się w długą i niszczącą pojedynkę sił i środków materialnych. Ponieważ zapowiedzi tego stanu rzeczy, pojawiające się od czasu stworzenia wojsk narodowych Wielkiej Rewolucji, nie zostały dostrzeżone, przeto „wynaturzona” postać wojny materialnej, stała się dla wszystkich zaskoczeniem.

Skąd powstało zjawisko stabilizacji? Z dwóch przyczyn:

1) Wskutek niezmierzonego wzrostu wojek, przy wciąż tej samej szybkości marszu (główną masę wojska tworzy bowiem wciąż jeszcze piechota) — ruchy armii stały się niezmierznie powolne w stosunku do olbrzymich teatrów wojennych.

2) Masowe rozpowszechnienie karabinów maszynowych, ukrytych w okopach, lub obetonowanych schronach nadało sile obrony stałą zupełną nieproporcjonalną przewagę w stosunku do sił natarcia; skutkiem tego trzeba było naprzód niszczyc siłę ogni przeciwnika tysiącami ton pocisków artyleryjskich, a dopiero po tym posłać piechotę do natarcia — co, oczywiście, wymagało zaskoczenia; później naczyniono się dokonywać jednoczesnego uderzenia masy ognia artylerii i szturm piechoty, ale i to nie dawało wyników, bo wskutek braku ruchliwych odwodów dokonane wrocie przeciwnika wyrwy szybko się zasklepiły.

Szybkość uderzeń wywołuje reakcję

Wreszcie wprowadzono do walki czołgi i coraz silniejsze lotnictwo, ale

był to już koniec wojny, nie zdołano więc ich ani wypróbować, ani też w pełni wykorzystać. Marzałek Foch rozstrzygnął najwięcej z wojen zrzecząc się uderzeń, które do reszty wyczerpały zniszczonego wojną materiałową nieprzyjaciela i zmusiły go do zaniechania oporu.

Już w wojnie polsko-rosyjskiej w 1920 roku odaya ruchliwość operacyjną, trafiały na sprężające warunki. Obecny tak silny rozwój jednostek pancernych, zmechanizowanych i lotnictwa, oraz zachowanie we wschodniej Europie liczonej kawalerii, wywołują się nie skądinąd, jak właśnie z chęci odrodzenia ruchliwości operacyjnej.

We wszystkich czterech wojnach najnowszych nowe te środki walki zdają swój egzamin z rozmaitymi wynikami. Zdolność zaczepna i ruchliwość operacyjna wojny nowoczesnej niewątpliwie wzrosła, aczkolwiek wyzyskanie tych zalet nie jest bynajmniej łatwe — choćby dlatego, że wzrastająca groźba szybkich uderzeń wywołuje reakcję przeciwnika w postaci fortyfikacji stałych, ciągle ulepszanych środków obrony przeciwlotniczej, przeciwpancernej, przeciwwodowej i t. d.

Przyszła wojna będzie „totalna”

Postawmy sobie teraz pytanie, jaka będzie przyszła wojna europejska? Zaczynając od stwierdzenia, że wojna nie ma, nie może mieć charakteru jednolitego dla wszystkich szerokości geograficznych. Usiłowanie określić ją jednego typu wojny europejskiej byłoby takim samym błędem, jak usiłowanie włączenia wszystkich narodów europejskich w ramy jednokowego ustroju politycznego.

Postać wojny nowoczesnej jest więc zmienna; jest ona zależna przede wszystkim od materialnych i moralnych wartości przeciwników, oraz od stosunku ich sił. W razie zderzenia siły wielkiej przewagi liczebnej i technicznej z siłami słabymi, wojna może mieć charakter bardzo ruchliwy i szybki; tam natomiast, gdzie będzie istniała względna przynajmniej równowaga sił, tam konieczne bronie szybkiej, mogą ulec szybkiemu wyniszczeniu i wojna może znowu popaść w długotrwały okres stabilizacji.

Jedno jest pewne: wojna będzie miała napewno charakter powszechny (totalny), który wymaga uruchomienia wszystkich źródeł siły każdego z walczących, co naprzekąd widać tak dobrze w wojnie japońsko-chińskiej.

Dzięki tej powszechności wysiłków wojny nowoczesnej nie rozstrzyga się jedynie na polu bitwy, jest on funkcją dwóch złożonych składników wszechstronnego przygotowania państwa (czy zespołu państw) do wojny i talentu, wiedzy, oraz charakteru wodza.

— Interwentor Stanu Paraná, p. Manoel Ribas powrócił z Castro do Kurytyby. W Castro interwentor Ribas bawił na wystawie rolniczej.

— We Florianopolis odbył się w dniach 28, 29, 30 i 31 maja b. r. pierwszy Kongres Eucharystyczny Stanu Santa Catharina.

— Na Juvev, przedmieście Kurytyby, szajka małoletnich złodziei dokonywała licznych kradzieży w mieszkaniach. Na czele szajki stał Orlando B. Silva. Skradzione rzeczy złodziejzki sprzedawały za bezcen różnym kupcom. Policja zdołała ująć już heretaz szajki oraz dwóch jego współników.

— W wyborach gromadzkich wobec 1646 mandatów polskich, Niemcy uzyskali tylko 49 mandatów, tracąc w porównaniu z poprzednimi wyborami 16 mandatów.

Niech biblijny Hioba.

Starogard. — Niech biblijny Hioba doświadczyl zły los p. Masłowski, pracownika Monopoli Tytoniowego.

W końcu bieżącego roku zmarło mu dwoje dzieci na tyfus, a na początku bieżącego roku również na tyfus umarła mu żona. W dniu kiedy z okazji uroczystości imiennej nowego marszałka Rydz Smigłego dekorowano budynek fabryczny, zajęty przy tej pracy p. Masłowski epndł z drabiny i zlamal sobie nogę.

Odwieziono go do szpitala, gdzie doszedł go wieść hiobowa, że przebywający w szpitalu jego syn, chorzy na tyfus, właśnie zmarł.

Największa w Europie plantacja tytoniu istnieje na Pomorzu.

Toruń. — Największa w Europie plantacja tytoniu „Wrocławki” na Pomorzu zaangażowała 200 ludzi, którzy z dniem 1-go kwietnia przystąpią do pracy na 35 hektarowym obszarze plantacji.

Fotografując wagi.

Warszawa. — Jedno z przedsięwzięć stołecznych przystąpiło do instalacji na dworcach kolejowych i w sklepach nowego typu automatu. Będą to wagi fotografujące. Równocześnie ze wżawieniem się, korzystający z automatu otrzyma na kartce wskazującą jego wagę, miniaturę fotografii.

15 bilionów złota.

Wskutek ostatnich zajęć europejskich, stan złota w Skarbie Stanów Zjednoczonych podniósł się do \$15,000,000,000. Najnowszy nabitek złota podniósł stan posiadania Skarbu do 60 procent wszystkich zasobów złota w świecie, czyli niemal połowę złota posiadanego przez wszystkie rządy jakoteż prywatnych właścicieli, które obliczają na \$33,000,000,000. Ogólny stan złota złożonego w Stanach Zjednoczonych wynosi więc \$15,000,000,000 podczas gdy w Anglii zaledwie \$1,800,000,000.

Zajścia w Gdańsku mieli sprowokować Ukraińcy.

Wileńskie „Słowo” donosi, że zajścia w Gdańsku między studentami polskimi a niemieckimi sprowokowali Ukraińcy. Obrażający Polaków afisz wywiesił student ukraiński, obywatel polski lecz członek niemieckiego związku młodzieży. Celem prowokacji — pisze dziennik — było stworzenie powikłań między Warszawą a Berlinem. Chodziło między innymi o przeciwdziałanie niekorzystnemu dla Ukraińców rozwojowi wydarzeń w Rusi Podkarpackiej. Istotną bowiem, niestety, postród Ukraińców kolia, które rachuby swoje opierają na zatargu polsko-niemieckim — stwierdza „Słowo”.

Nowa niemiecka kampania antypolska.

Prasa nazystowska napada gwałtownie na Polskę, donosząc o antyniemieckich demonstracjach w Polsce i maltretowaniu członków niemieckiej mniejszości. Relacje o tych rzekomych zajściach zostały gazetom rozdane przez „Deutsches Nachrichten Büro” po kilku dniach rozejmu prasowego. I tak w Gliwicach Polacy mieli pobić i poranić 3 Niemców, gdyż mówili po niemiecku. Poza tym z innych miast polskich donoszą, że wydzierają się tam napadzi na Niemców, jeżeli mówią po niemiecku lub noszą białe pończochy. Prasa niemiecka oskarża organizację „Młoda Polska”, że ona organizuje incydenty antyniemieckie.

LIST POŁECONY

z Polski ma w Redakcji „Ludu” do podjęcia: Jan Jastrzębski.

Pośpiech w mieście

Wszędzie napotykałyśmy radość i smutek. Szczęśliwi ci, którzy są zadowoleni z tego, co mają, czy to w miastach czy na wsiach. Są to osoby, które nigdy nie są zadowolone i zawsze pragną tam być, gdzie ich nie ma. Gdy się znajdują na wsi, tęsknią za miastem i odwrotnie. Muszą jednak wiedzieć, że życie na wsi nie jest denerwujące tak jak w mieście, które wymaga wielkiego natężenia nerwów. To stałe hałasy, ten pośpiech bezustanny denerwują ludzi na ulicach. Przeważnie są na to wrażliwe te osoby, które stale są zajęte i nie mają spoczynku i metody w pracy. Dlatego bardzo wielu ludzi w mieście jest wyczerpanych z siły. Tacy łatwo się męczą i denerwują i stają się chorymi, a to z powodu tego, że im brak fosforu.

Aby odzyskać dawniejszy stan zdrowia, trzeba brać zażytki lekarstwa bardzo skutecznego i w świecie rozpowszechnionego Tonofosfan z firmy Bayer, służy ono nadzwyczaj tak dla dorosłych, jak i dla dzieci.

Klinika Dentystyczna

WINCENTY FLENIK

Chirurg - Dentysta.

Wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres dentystyki.

Specjalność: Wyrwanie zębów bez bólu, leczenie flegm i innych komplikacji jamy ustnej. Wprawianie sztucznych zębów.

CENY PRZYSTĘPNE.

Godziny przyjęć: od 8—12 i od 1—6.

Ra. Saldanha Marinho, 593 — Curitiba.

Ziemia do sprzedania

Sprzedać się kolonię (lot) nr. 38, Secção Rio Caçador, Linha 4, bloko Barro (Stan Rio Grande do Sul); ziemia dobra. Bliższe informacje u właściciela: Jana Czymowski, Barro, Stan Rio Grande do Sul.

Co inni piszą

Polityczka.

Wiele o rozpisaniu Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej spada na społeczeństwo polskie niespodziewanie, ale przyjęta została przez nie z radością, jako jeden więcej dowód jednomyślnie i niezłomnie woli narodu całego, by z bronią w rękę odprężyć każde zakusy na naszą całość terytorialną i na nasz honor. Słusznie też pisze „Gazeta Polska”:

„Wielkie chwile, które przeżywamy obecnie wraz z całym światem zadecydują niewątpliwie o wielkim powodzeniu Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej, która ma zapewnić utrzymanie się Polski na miejscu należnym jej na świecie.”

Polacy pod zaborem niemieckim.

Jak gdyby w przededniu wielkich zdarzeń dziejowych, propaganda niemiecka robi ogromne wysiłki, aby za wszelką cenę pomniejszyć i zbagatelizować liczbę i rolę ludności polskiej w Trzeciej Rzeszy. Zwłaszcza uwagę na jej akcję „Warszawski Dziennik Narodowy”, pisząc:

„Prasa niemiecka umniejsza o statystycznie liczbę Polaków w Niemczech coraz gwałtowniej.”

Spis ludności, dokonany w Niemczech w 1910 roku, wykazał z górą 1 500 000 Polaków w Rzeszy, bez terytorium odstąpionego Polsce. Wiadomo, że lud polski jest bardzo plenny, że Polacy w nielicznym tylko wypadkach skorzystali z prawa opcji na rzecz obywatelstwa polskiego. Jeżeli więc dzisiaj przyjmujemy się, że Polaków w Niemczech nadal mieszka z górą półtora miliona, nie jest to obliczeniem przesadnym.

Tę liczbę usiłuje się skurczyć w Niemczech do rozmiarów „prowokująco absurdalnych”.

Tak więc naprzekąd: „Wychodzący na Śląsk Opolskim dziennik „Ostdeutsche Morgenpost” deklarował w grudniu 1935 roku jeszcze ćwierć miliona Polaków w Niemczech. Po „rewidowaniu” w dnach ostatnich swego stanowiska, nawraca dziennik ten do liczby 100 tysięcy najwyżej.”

Trzeba dać należyty odpór tej propagandzie, tak cynicznie bezwzględnej w swej kłamliwości.

Litwa niezłomna.

O duchu, jaki zapanował w tej chwili w narodzie litewskim, pisze „Dziennik Powsechny”:

„Nie ugiął się ani na chwilę kraj, którego imieniem rozpoczyna się polska epopeja narodowa, a z którego dziejami polskie dzieje spleły się w jeden herotyczny poemat...”

Naród litewski ufa swej własnej ideli, nie wyspekulowanej ani nie wynikającej z „praktyki” politycznej. Jest to idea objawiona przez samą naturę — idea wolności Ojczyzny, mieszcząca w sobie wszystkie sprawy życia i śmierci, od potocznych i codziennych aż do najwyższych i najogólniejszych.

To też naród litewski po przesgrananej nie złożył błagalnie rąk. Okazał trzeźwe poczucie rzeczywistości nie w zaborach, lecz w blaskawiczej i skoordynowanej akcji bezpieczeństwa.

Z wojskową sprawnością tryumfujący naród utworzył tryumfującą organizację, nadając jej program o jednym, jedynym punkcie: obrona aż do ostatniego tchnienia.

OKAZJA

Jest do sprzedania wspaniały wysoki położony szklarni, mający około 43 tysiące metrów kwadratowych, wraz z zabudowaniami składającymi się z ziemi uprawnej i lasu tak drzewa piniorowego, jak i wielu innych gatunków. Cały szklarni jest ogrodzony. Znajduje się on w miejscowości „Aha. Kurytyba”, w bardzo ruchliwym i zabudowanym miejscu, przy drodze omiatającej obok „Sociedade dos Barriqueiros”. Stale pływają przez szklarni rzeki, jak również znajdują się źródła bardzo zdrowej wody. Wartość samego drzewa wynosi około 20:000\$000.

Szklarni ten nadaje się na założenie Sanatorium. Cena szklarni jest dość niska a parcelację go, na loty można zarobić na nim 4 razy tyle, co za niego się dać dać. Loty obok niego kosztują 4:00\$000 do 6:00\$000. Komu zależy na tym, by dobrze kapitał ulokować, niech nie utraci tak znakomitej okazji.

Bliższych informacji udziela E. P. G. Praga Garibaldi, 46 w Kurytybie, od 11 — 12 i pół.

SŁOWO BOŻE

NA NIEDZIELE TRZEGIA PO WIELKANOCY

(Ewangelia zapisana u św. Jana w rozdziale XVI).



Onego czasu mówił Jezus uczniom swoim: Maluczko, a już Mię nie ujrzyecie, a ujrzycie Mnie; a idę do Ojca. Mówili tedy z uczniami jego jeden do drugiego: Co to jest, co nam mówi: Maluczko, a nie ujrzycie Mnie; i zaśię maluczko, a ujrzycie Mnie; a idę do Ojca? Mówili tedy: Co to jest, co mówi: Maluczko? Nie wiemy co powiada. A poznaj Jezus, że go pytali chcieli, i rzekł im: O tem się pytacie między sobą, iżem rzekł: Maluczko, a nie ujrzycie Mnie; i zaśię maluczko, a ujrzycie Mnie? Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam, iż będziecie płakać i lamentować wy, a świat się będzie weselił; a wy się smucić będziecie, ale smutek wasz w radość się obróci. Niewiasta gdy rodzi, smutek ma, iż przyszła jej godzina; lecz gdy porodzi dzieciątko, już nie pamięta uciśnienia dla radości, iż się człowiek na świat narodził. I wy teraz wprawdzie smutek macie; lecz zaśię oglądam was, a będzie się radowało serce wasze, a radości waszej żaden od was nie odejmie.

„Maluczko, a już mię nie ujrzyecie.”

Dla nas te słowa Pana Jezusa są całkiem zrozumiałe i wiemy, iż myślał o swoim zmartwychwstaniu, kiedy mówił: „Maluczko, a ujrzycie mnie znowu”. Ale dla Apostołów te słowa Pana Jezusa były zagadką, trudną do rozwiązania. Jakżeż mieli się sobie umieć wytłumaczyć, kiedy jeszcze nie wiedzieli o jego zmartwychwstaniu. Poglądali jedni na drugiego i mówili: Nie wiemy, co nam powiada. A Pan Jezus nie zważa na to ale dalej ciągnie swoją mowę proroczą: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, iż będziecie płakać i lamentować, a świat się będzie weselił, a wy się smucić będziecie, ale smutek wasz w radość się obróci”. Ta przepowiednia się spełniła w zupełności w nie po długim czasie. Upłynęło trochę czasu, a Pana Jezusa na śmierć skazano, ukrzyżowano i w grobie pochowano. Apostołowie przestraszeni, niezmiernie smutni, rozproszyli się jako owce nie mające pasterza. Smucili się, lamentowali, a świat zepsuty się cieszył. Ale maluczko potem, dnia trzeciego ujrzeni go znowu zmartwychwstałego. I radowali się Apostołowie ujrzawszy Pana.

O drogi Teofilu! Pomyśl, iż

pierwsza połowa prorocтва odnosi się do każdego z nas. Maluczko, a nie ujrzycie mnie. Zdobierzmy się z tego świata, a już nas więcej ludzi nie będą widzieć. Nastaną nasze wnuki i prawnuki do setnego i tysięcznego pokolenia, a nas już nie ujrzą. Kto się raz ułożył do snu wiecznego, ten już

Ze świata katolickiego

O jedność z Kościołem Katolickim.

Londyjski dziennik „Daily Express”, zamieścił odezwę wybitnych przedstawicieli anglikanizmu z anglikańskim „biskupem” Eymour na czele, reprezentujących tak zwany ruch „oksfordski”, w której między innymi znajduje się następujące oświadczenie. — „Jedynym wyjściem z obecnego chaosu może być tylko połączenie się ze Stolicą świętą”.

Współczesny anglikanizm został przepojony duchem modernizmu i kompromisowości. Kościół Katolicki posiada mocny punkt oporu i wodza w osobie Następcy św. Piotra na ziemi. — Dlatego jedynym praktycznym celem ruchu oksfordzkiego musi być połączenie się z Rzymem.

drugi raz do życia nie powstanie. Sam tylko Chrystus Pan dokonał tego cudu zmartwychwstania. Jeszcze nikt inny, ani przed nim ani po nim nie wzбудził się samowładnie z grobu do życia. Tego tylko sam Pan Bóg dokonać może. Ale przecież i ta druga część prorocтва w pewnym znaczeniu odnosi się także i do nas. Maluczko, a ujrzycie mnie znowu. Ujrzycie mnie we wieczności, a dajby dobry i miłosierny Pan Bóg w Królestwie niebieskim. Dla każdego z nas nastanie dzień zmartwychwstania, dzień on dzień sądu ostatecznego. Może jeszcze dązo wieków przemijanie, ale to nie, wszystko co jest czasowe, to jest maluczko. Przemienie życie nasze wśród trudów i cierpień, wśród smutków i lamentów, a świat zły i zepsuty będzie się cieszył. Ale trza wytrwać w służbie Bożej, w służbie obowiązku do ostatniego tchnienia. A tedy smutek wasz w radość się zamieni. I będzie się radowało serce wasze, a radości waszej tedy już nikt od was nie odejmie, Ks. T. K.

Pierwsza Komunia święta z rąk Ojca świętego.

Najmłodszy syn ambasadora amerykańskiego w Londynie, Edward Kenedy, przystąpił w Rzymie do pierwszej Komunii świętej, którą otrzymał z rąk Ojca św. Edward Kenedy ma lat sześć i przybył do Rzymu razem z delegacją na uroczystości koronacyjne Papieża.

Cesarz Wilhelm II o Piusie XII

Obecny Papież Pius XII, jak wiadomo, zajmował przez wiele lat stanowisko nuncjusza apostolskiego w Monachium, a następnie w Berlinie. W tym okresie nuncjusz Pacelli odwiedził raz byłego cesarza Wilhelma II. Było to w roku 1917. Wzmianka o tej wizycie znajduje się w pamiętnikach ekskaiserera pod tytułem „Wypadek i postacie z lat 1878 — 1918” (Ereignisse und Gestalten aus den

Jahren 1878—1918). Wilhelm II tak pisze o kardynale Pacellim: „Pacelli jest człowiekiem wytwornym i sympatycznym o wysokiej inteligencji i wielkiej ogłady towarzyskiej. Jest to ideał katolickiego księcia Kościoła”...

Ostatni dar zmarłego Papieża.

Jak się okazuje, zmarły papież Pius XI na dwa dni załedwie przed swą śmiercią wydał rozporządzenie, by przekazano większą sumę pieniężną na rzecz uchodźców niemieckich i austriackich w Londynie. Dar Ojca św. został przesłany za pośrednictwem konferencji św. Wicentego a Paulo w stolicy Anglii.

Pius XI i Mussolini.

Paryskie „Les Nouvelles Littéraires” przytaczają następującą historię o spotkaniu Mussoliniego ze zmarłym papieżem Piusiem XI.

Po zawarciu układów litańskich, szef rządu włoskiego złożył wizytę w Watykanie. Podczas audyencji Mussolini opowiedział papieżowi, jak to zamysla odbudować Italię.

— Wybuduję autostrady, przeznacząc przez rzeki mosty, wywier-

cę tunele w górach, a studnie na pustyni, wzniosę dworce i wielkie drapacze nieba w Rzymie.

— Kochany Synu! — powiedział z uśmiechem papież — tylko to niebo zostaw w spokoju! To już jest moja sprawa...

Pius XII jedynym doktorem honorowym pośród papieży.

Wciąż jeszcze nie ustają liczne pielgrzymki do grobu zmarłego papieża Piusa XI. Tłumy wiernych, przybywających — nieraz z bardzo daleka w celu złożenia pośmiertnego hołdu Ojcu św. są tak wielkie, że trzeba było wydać specjalne zarządzenia, aby wszystko odbywało się dostojnie i sprawnie.

Nieustające pielgrzymki do grobu Piusa XI.

Dzienniki z Budapesztu przypominają, że terazniejszy Papież Pius XII jest jedynym papieżem, który otrzymał doktorat honorowy wyższej uczelni akademickiej.

Istotnie cztery miesiące przed obraniem na papieża kardynała Pacellego Uniwersytet w Budapeszcie przyznał mu doktorat honorowy.

NAJLEPSZYM PODARUNKIEM

z okazji imienin, ślubu i jakiegokolwiek rocznicy, dla osób Ci drogich, będzie piękna książeczka da nabożeństwa mozesz dowolnie wybrać i zamówić:

U Stóp Jezusa, str. 480, oprawa w perłową masę, brzegi złoczone we futerał, cena 16\$000;

Bóg z Tobą, str. 256, oprawa z białej masy celuloidowej, brzegi złoczone, z obrazkiem złotym na okładce z futerałem, cena 16\$000;

Anioł Stróż, str. 622, oprawa — płótno angielskie, brzegi złoczone, na okładce krzyż złoty, cena 14\$000;

Chwała Boża, str. 376, oprawa — skórką czarną, brzegi złoczone i napisy złote na okładce, cena 14\$000;

Chwała Boża, str. 376, oprawa — płótno angielskie brzegi złoczone, napis i krzyż złoty na okładce, cena 10\$000;

Jezu, bądź ze mną, str. 320, oprawa — płótno angielskie, na okładce krzyż złoty, cena 5\$000;

Pamiętka I Komunii świętej, str. 192, oprawa — płótno angielskie brzegi złoczone, napis złoty na okładce, cena 10\$000;

Anioł Stróż, str. 176, oprawa — płótno angielskie, na okładce krzyż złoty, cena 3\$500;

Przy większych zamówieniach udziela się znacznego rabatu. Przy zamówieniach listowych należy załączyć na przyszłą, znaczek \$500. — Redação „Lud”, C. P. 155, Curitiba, Paraná.

do kościoła. Tadeusz odezwał się do Semen:

— Wstąpię ja tu pomodlić się Panu Bogu, a was dopędzę w stepie.

Pomyślałszy chwilę, dla zamaskowania się dodał:

A może w karczmie tutejszej podnocuję.

Gdy już maże miały kościółek, zeskoczył z wozu.

— Bóg zapłać za to, żeście podwiezi — rzekł i powolnym krokiem de kościółka nawrócił. Stał on na niewielkiej wyzniesi. Ze smutnem wzruszeniem otworzył furtę, wiodącą do ogrodzenia kościelnego. Naprzeciwko w dość

znacznem oddaleniu zamigotały białe ściany plebanji wśród zielonych kęp okwitłego bzu. Dziedziniec kościelny ogarniała cisza zbliżającego się wieczoru, pełna niewysłowionego czaru ispo-

koju. W dalekiej perspektywie migwały małe krzyże drewniane na grobach, porośnięte ziołami miodunką i fioletem macierzanki podsytych; jedne stały je zeze prosto, inne pochylały już ramiona swoje omszałe ku ziemi na znak,

że także niezadługo do wiecznego położą się spoczywać. Odkwitające lipy napinały całe podwórko ementurzą słodkim zapachem, a pszczoły, brzęcząc w górze, kończyły swą pracę codzienną.

Wieczorna wisiła blade seledynowe niebo, a promienie słoneczne, przebijając się jasnymi strzałami przez gąszcz bści, stepły się na dachu kościoła i rozpyłyły się w ciszy atmosfery.

Gdy stanął na tem niewielkim dziedzińcu kościoła, ogarnęła go taka morderczyna marzeń, że długi chwilię z miejsca ruszyć się nie mógł. Walał się, czy iść na plebanję i upaść do

nóg biednej matki, kończącej życie w samotności i ubóstwie, czy wstrzymać się, ażeby nagle zjawieniem się nie wywołać wstrząsienia.

Wtem zdążyła za kościołem po-

łyszał szmer jakiś.

Wsluchiwał się — śpiew. Echo między lipami odbijało rozbity głos — widocznie starego człowieka. Na tie grobów i zielonej murawy, w perspektywie lip, szedł starzec bez kapelusza, w sutannie, ksiądz. Trzymał jeszcze brewiarz w rękę, z którego widocznie odmawiał przed chwilą modlitwy, i śpiewał, a głos drżał mu jak struna złe naciągnięta.

Wszystkie nasze dzienne sprawy
Przyjm litość, Boże prawy,
A gdy będziemy zasypiali,
Niech cię jeszcze nasz nasz chwali.

Widocznie ksiądz usłyszał szmer kroków Tadeusza, bo podniósł głowę i spojrzenia ich spotkały się. Śpiew ustał. Tadeusz zdjął kaszkieć i powitał głośno:

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

— Na wieki wieków!

Ksiądz Ignacy nie poznał go. Tadeusz, zbliżywszy się, pocałował w rękę wuja mileczko. Ocho! o matkę zapytał i nie mógł ust otworzyć, stał tylko w niemej postawie przed księdzem, bez czapki. Wuj Ignacy zapytał:

— Czegoż sobie życzysz, moja duszo?

Pytanie to oprzytomniło trochę Tadeusza.

— Chciałbym się widzieć z panią Słomowską; czy jest w domu?

— Jest, pójdzijmy razem.

Rzucił okiem na Tadeusza, który wydawał się niby zmieszany.

— Masz jakiś interes? — zapytał. Zamiast odpowiedzieć Tadeusz nachylił się i w rękę księdza pocałował.

— Czy wuj dobrodziej nie poznał mnie?

Ksiądz wpatrzył się uważnie.

— Nie, moja duszo — odrzekł stanowczo.

— Jestem Tadeusz...

Ksiądz szeroko otworzył oczy

strzegł, że ma do czynienia z człowiekiem, stojącym na poziomie ekonomicznych poglądów, do którego trzeba przemawiać wyrazami i myślami odpowiadającymi temu poziomowi; rzekł przeto spokojnie:

— To znaczy, żeby miał ziemię na własność i nie odrabiał pańszczyzny.

— Terefere, babuleńko! — przedziwiał lekceważąco przez usta pan Tyburey. To waść chciałbyś wilka, siedzącego już w klatce, wypuścić na wolność! Ha, ha, ha! Może to kiedy i nastąpi, ale zobaczysz wtenczas, jak ten wilczek hulać będzie.

Tadeusz uczuł się podrażnionym tą uwagą.

— Co do wilka, jasnie pan ma słusznosc — mówił, panując nad sobą, — ale jest jeszcze niedźwiedź, którego wspólnymi siłami wypędzić z cudzej zagrody trzeba. Dlaczegoż chłop nie mógłby jej bronić wspólnie z szlachcicem? Szlachcice ma fuzję i szablę, a chłop — kosę, a chłopów więcej, niż szlachciców.

Tyburey zmierzzył chudego organistę pogłębliwie:

— A gdzież to waść widział, żeby chłop o wolność walczył ze szlachcicem? Inna wolność szlachecka, inna chłopska.

— Ale może być jednaka... Może kiedyś będzie?

— Kiedyś... może... ale trzeba, ażeby pierwój chłop miał także duszę szlachecką.

Uwaga ta zastanowiła Tadeusza. Chłop ma się — myślał — to prawda, ale trzeba, ażeby do siły miał jeszcze coś... duszę szlachecką, to znaczy, żeby rozumiał, co jest wolność. Tadeusz miał na myśli wolność polityczną, Tyburey — swawolę, rozwyrżenie człowieka, nie umiającego panować nad głową. Czy zapomocą, uwolnienia od pańszczyzny i darowizny ziemi zmieni się dziś na ju-

tro dusza ludzka? Czy chłop stanie się obywatelom? Ale Tadeusz mierzył wartość duszy chłopskiej własną duszą, tego pragnął, w co wierzył sam i wierzyli inni — w potęgę siły chłopskiej, w liczbę, w ilość, która w walce przeważać musi.

Marzenia jego widziały wszędzie to, co chciał widzieć, słyszały to, co chciał słyszeć.

Tyburey po tej rozmowie, która nabrała zaburzenia zgola niespodziewanego, zreflektował się rychło. Uderzyły go słowa, słyszane z ust organisty.

— A skądże waść takich wiadomości nabrąłeś? — zapytał z lekceważącą ciekawością.

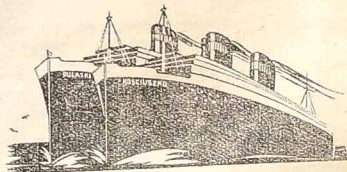
Tadeusz był na to pytanie przygotowany.

— Proszę jasnie pana — odezwał się z potulnym akcentem — mam brata, który w roku 1831 wpłwał się w nieszczęście... służył pod Dwernikiem i z nim razem zagranicę wyruszył. Pisuje do mnie czasem przez okazję i powiada, że tam gdzieś daleko w Paryżu, gdzie panowie mieszkają, zawiązało się jakieś towarzystwo, które chce zrobić nowe powstanie w całej Polsce wspólnie z chłopami... Drudzy, powiada, że podobno już króla sobie wybrali. Jedni mówią, że powstanie trzeba zrobić z królem, a drudzy — bez króla, z chłopami tylko... że lepiej z chłopem. bo gdy chłop dostanie ziemię, to z panem razem wyruszy na Moskal.

Tyburey wysłuchał spokojnie. Coś niecoś słyszał już o tem od starego Żywotowskiego.

— Głupstwa się tym panom w Paryżu płaczą po głowie. My tu znamy siebie i znamy chłopów. Szlachcice dla ojczyzny straci majątek i życie, ale chłop jednego barana dla niej nie da. Jestli myślisz, że darowizna ziemi pociągnie go do walki o ojczyznę — to się myślisz. On ziemię weźmie, ale syn

Gdynia - Ameryka



LINE ŻEGLUGOWE S. A.
LINEA POŁUDNIOWO-AMERYKAŃSKA
Lampport & Holt Line — Rio de Janeiro.
 Komunikacja na naszej polskiej linii okrętowej odbywa się regularnie polskimi okrętami pośpieszonymi

„Pułaski”, „Sobieski”, „Chrobry”
 Rozkład jazdy z Polski do Ameryki Południowej:

Przyjazd z Gdyni do Rio de Janeiro, Santos		Wyjazd do Gdyni z Santos, Rio de Janeiro	
10. 5.39	11. 5.39	Pułaski 24. 5.39	25. 5.39
8. 7.39	4. 7.39	Sobieski 17. 7.39	18. 7.39
7. 8.39	8. 8.39	Chrobry 21. 8.39	22. 8.39
4. 9.39	5. 9.39	Sobieski 18. 9.39	19. 9.39
2.10.39	3.10.39	Chrobry 16.10.39	17.10.39
31.10.39	1.11.39	Sobieski 13.11.39	14.11.39
28.11.39	29.11.39	Chrobry 11.12.39	12.12.39
26.12.39	27.12.39	Sobieski 8. 1.40	9. 1.40

Dwa nowe statki będą się zatrzymywać w następujących portach: Gdynia, Kiel-Holtenau, Boulogne-sur-Mer, Dakar, Rio de Janeiro, Santos, Montevideo, Buenos Aires, Montevideo, Santos, Rio de Janeiro, Victoria, Dakar, Boulogne-sur-Mer, Kiel-Holtenau i Gdynia.

Informacje i sprzedaż kart okrętowych z Polski i do Polski uzyskujecie u:

Lampport & Holt Line Ltd.
 Rio de Janeiro, Rua 1^a de Março, 100.

F. S. Hampshire & Co.
 São Paulo, Rua Libero Badaró, 39.

Firma „Brazzol” (Emiliano & Mazarek)
 Kurytyba, Avenida João Pessoa 71, 1-sze piętro.
 Caixa Postal 111. telefon 1761.

Companhia Navegação das Lagoas
 Porto Alegre. Rua Siqueira Cam os 1170—1^a

RIO DAS COBRAS (JAGODA)

Nowa i największa kolonia w Paranie
 położona w okolicy bardzo dużej przyszłości, na prawym brzegu rzeki Iguaçu, blisko traktu Guarapuava—Foz do Iguaçu. Należy do ogromnego procentu ziemi pierwszej klasy zupełnie równej, nadającej się do uprawy pługiem.



Ksiądz Germano z Foz do Iguaçu, ubrany w szaty kościelne, poświęca miejsce przeznaczone na kościół i cmentarz na kolonii Rio das Cobras (Jagoda).

Cena ziemi: Drugiego bloku 120\$000.

Informacji udziela się w Kurytybie przy ulicy Dr. Emelino de Leão, 15 piętro I, lub na kolonii Jagoda (Municipium Guarapuava), za osadą Laranjeiras.

Prospekt ilustrowany wysyłamy na żądanie.

Adres dla listów: **CIA. COLONIZADORA E MER. CANTIL PARANAENSE, S. A. Caixa postal 222, Curitiba, Paraná.**

Uwaga! Wystrzegaj się „fazendeiros”, proponujących sprzedaż terenów. Tytuły własności w Paranie są często nie uregulowane i kolonistów, nabywających ziemię z rąk prywatnych, są narażeni na podwójne płacenie.

Uprowadzamy, że kupujący ziemię nie mogą liczyć na stały zarobek przy pracach na kolonii ani tembardziej na kredyt w naszym magazynie, muszą więc posiadać pewien zapas gotówki na zagospodarowanie się.

O memorial e os documentos a que se refere o Decreto - Lei n. 58 de 10-12-1937, artigo 10, estão depositados no registro imobiliário de Guarapuava.

Casa de Saude „São Francisco”

Klinika prywatna — Dr. Jorge Meyer Filho
Rua São Francisco N. 165 — Curitiba — Telef. 1043
 Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, zastosowanie sztucznego pneumatyka X przy osobach cierpiących na płucach. — Nowoczesny aparat Roentgena — Diatermia. — Sztuczne promienie ultra-fioletowe, słoneczne, Zystoskopia. Przyjmuje od godz. 11-tej do 12 i od 2—4.

„A VENCEDORA”

FRANCISZKA LACHOWSKIEGO
 Curitiba — Rua Cabral Nr. 451 — Telefon 1357.
Największa fabryka cukierków i karmelków w Paranie, w najrozmaitszych i najlepszych gatunkach w papierkach owijanych, które sprzedaje się po cenach bardzo przystępnych. Cukierki: malinowe, kokosowe, mleczne, cytrynowe, mleczne, gumowe i t. p.
 Uprasza się Szanownych Rodaków o łaskawe przekonanie się.

APTEKA TIRADENTES

Aptekarz **KUNO KLEEMANN** Regina K. Martenetz
Jedyna Polska Apteka w Kurytybie. Największa i najtańsza w Paranie. Dyplomowana.
 Praca Tiradentes 398. Ceny dostępne dla wszystkich.
 Telefon 1048. Konsultorium: Praca Tiradentes 398.

Sklep

Artykułów spożywczych
Rocha Piekarza i Tomasza Kubisa
 Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkty krajowe. — Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje królowe i zagraniczne.
SPRZEDAJEMY NAJLEPSZE
Nawozy Sztuczne i Makę Kostną
 Praca Coronel Enes 30, Róg São Francisco 57 obok Igreja da Ordem — Curitiba.

Przedsiębiorcy i Kupcy ogłaszają się w „LUDZIE”.

Dla czego się spierać i kłócić? Kiedy wiadomo wszystkim, IMPERIAL-PILSEN z Browaru »Atlantyki« jest piwo najlepsze i NASZE. — Av. Iguaçu nr. 153 — Telefony: 790 lub 791.

Dzieje Rodziny Żywotowskich — 41 —

Fr. Rawita-Gawroński

jego lub wnuk już będzie krzychał: ma! i wyciągnie rękę po ziemię szlachetną. A z naszym roskim chłopkiem będzie jeszcze lepiej. Popuść tylko cugli temu stepowemu tabuńczykowi — zobaczysz, jak on się rozbrzyka! Kwiatkiewicz opowiadał memu ojcu, że w czasie rzezi humańskiej tylko nahałka Garjewa i Krecznikowa uspokoiła tę wolność kozacką. A toby teraz powstrzymał tych wольnych chłopów?

Przypomnienie rabunków i rzezi hajdamackich ochłodziło trochę Tadeusza. Zachwiał się, ujrawszy teorię w zetknięciu się z rzeczywistością, ale nie chciał dalej dyskutować z panem Tyburem, lekając się obłudzie podejrzeń co do swojej osoby. To, co słyszał od czumaków, bezpośrednio z ust ludu, wydało mu się niezaprzeczoną prawdą. Rzecz przeto, niby godząc się:

— Jasne pan ma słusność. Kto za króla, którego niema, zechce się brnąć? I pan Tyburec miał już dosyć dysputy.

— Idź waść spać, bo i mnie pora. W tej chwili kurczumacki północ obwieścił.

— Już i północ — dodał — dobrej nocy!

Rozeszli się obaj, nie przekonawszy jeden drugiego.

VI. U matki.

Po rozmowie z panem Tyburem Tadeusz długo nie mógł zasnąć. Kreślił się pod wozem jak węgorz w matni, obracał się na wszystkie strony i na niebo wysierrzone spoglądał, czy na świt jeszcze daleko. Ledwie zdrzemał się nad ranem. Spojrzył w tę stronę, gdzie nocował pan Tyburec, i rucił tam dostrzegł. Jasne pan posesor krzątał się do wyjazdu. Zauważył chęć pożegnać go, ale zaniechał.

Pobudzili się i czumacy. poczęli smarować maże, zaprzęgać woły; Tadeusz pomagał, a nie chcąc się nastro-

zać, poszedł piechotą drogą, którą miał ijechać czumacy...

Zatrzymał się mało co przed południem przed jakąś lichą karczemką stepową, przy której była studnia z żółtawym.

— Tu pewnie i czumacy się zatrzymają — pomyślał — aby woły napoić.

Nie omylił się. Wkrótce nadciągnęły maże czumackie, a z nimi i walika żywotowska. Wyprężono woły i puszczone w step na paszę, za co zwykłe spaśne żydowi opłacano.

Wkrótce mała izba karczemna wypełniła się czumakami. Obsiedli długi stół przy szynkwasie, wydobyli z płóciennych woreczków chleb, sól, czosnek, słoninę — i rozpoczęła się uczta południowa. Tadeusz usiadł na skrajku isucha bułkę, kupioną u żydła, przeżuwał powoli. Gwar ustawał. Ten i ów wysuwał się z za stołu i pod własnym wozem legal do spoczynku. Południowe słońce oblewało złotem swą całą zemię. Ciepłymi przesycone powietrze było ciężkie. Było paść się nie chciało i tylko leżąc powoli przeżuwał swoją zającę. Ani ptaka nawet nie było widać — wszystko uciekało i chowało się pod stropem karczmy lub po galezistych burzanach. Zdawało się, że step cały zasnął, zmożony skwarem południowym.

Ciszę tę południową przerwał głos atamana:

— Chłopey! do wółów!

Ten i ów, przeciągając się leniwie, wysuwał się z pod wozu i w stepie ginał.

Tadeusz pomógł Semenowi wyciągnąć woły i napoić woły.

— Siadajcie na wozie — odezwał się wesoło czumak — będziemy sobie bajki opowiadać, to prędzej dojedziemy do kulisz.

Tadeusz usiadł nie bez pewnego zadowolenia. Zmęczony nie był wcale,

Dzieje Rodziny Żywotowskich — 42 —

Fr. Rawita-Gawroński

ale rad się zbliżył, ażeby tem łatwiej mógł zajrzeć w tajemniczą i skrytą duszę chłopca.

— O czym to wy bałakali ze swoim posesorem? — odezwał się czumak.

— Ot, o niczem — wykręcał się Tadeusz — o czym z panami gadać? Czumak zamilkł — poznał się na dyplomacji i już nie wypyttywał.

— Niczego panek — zauważył po chwili — ludzi szanuje, ale grosze lubi. Na żyda byłby dobry — dodał; — jak nie pszenicą handluje, to taranią z żydami, a zawsze nie próżnuje.

— Po kozacku — dorzucił dwuznacznie — albo pje albo woszy bje, a wse nie darujcie.

Tadeusz zrozumiał przytyk do handlu taranią, którym zwykle tylko żydzi się zajmowali, a panom nie przystało.

Podróż była jednostajną i nudną. Do tematu rozmowy onegdziej o wolności Tadeusz nie chciał wracać, aby podejrzeń nie budzić. Przerzucił się słowami.

— A gdzież to dzisiaj da nam Pan Bóg nocleg? — zapytał Tadeusz machinalnie.

— Gdzież? W stepie, jak zawsze, w chromach Pana Boga.

— Piękny sobie pałac Pan Bóg wybudował — na to Tadeusz.

— Nie dziwota.

Spostrzegłszy, że właściciel nie odpowiedział na pytanie Tadeusza, dorzucił:

— Miniemy Lacką Wolę... wiorst ze trzy może ode wsi jest studnia w stepie — tam i nocleg.

Na ten wyraz Lacka Wola Tadeusz drgnął. Poruszył on duszę jego aż do dna — niby siła jakaś magiczna. Zamilkł naraz, jakby otrzymał silne uderzenie w głowę, które go oszołomiło. Oprzytomiał po chwili i otoczyły go w tej słonecznej samotni stepowej roje obrazów i myśli, które promiennym

korowodem wily się koło niego. Nowy, inny świat miał przed sobą. Nie widział stepu, słońce, tej gry barw, jaką tak niedawno jeszcze wchłaniał z uczuciem dziwnej poezji w swoją duszę. Nagle wszystko znikło z przed oczu na dźwięk tego wyrazu: Lacka Wola.

Wiesz ta znana ma była z dzieciństwa. Tu był niewielki kościółek, zbudowany pracą i groszem garstki Polaków, rzucanych losem na zielone stepy ukraińskie. Sami nie wiedzieli nawet, kiedy tu osiedli. — Żle już mówili po polsku, bo szkoły własnej nie mieli, ale twardo trzymali się polskiego obyczaju i religii. Parafia była uboga. Mogła utrzymać tylko księdza bardzo mało wynagradzającego, stawiającego swoje, powołanie wyżej ponad wygodę materialną. Długo nie mogli znaleźć sobie proboszcza. Przed laty czterdziestu kilku zjawił się w gminie młody ksiądz i usługi swoje ofiarował. Odtąd stał się on dobroczyńcą duchowym ludności. Był to ksiądz Ignacy, brat matki Tadeusza, który dzieckiem przyjeżdżał do Lackiej Woli z matką. Szkoła, wojna wygnanie oddzieliły go od samotnej siedziby wuja. Po roku 1831 majątek Słomowskich skonfiskowano, ojciec Tadeusza w drodze na Sybir życie zakończył, dla matki pozostał tylko kąt u brata w Lackiej Woli. Osiadła tu jako w jedynym przytulisku na stare lata.

Lacka Wola przypominała Tadeuszowi wiek dzieciństwa z całym rojem młodych wrażeń. Kościółek był niewielki, murowany, przy wielkiej drodze, ale wgląd wsunięty niewielkiego cmentarza, otoczonego ze wszystkich stron lipami. Lipy, które w dziecięcej pamięci pozostały jako drzewa ledwie zaskaniające kościół od drogi, teraz rozrosły się bujnie i szerokiemi konarami tak ogarnęły kościół, że od drogi ledwie krzyż błyszczał do słońca.

Gdy walka czumacka zbliżała się

DR. - ADWOKAT
Antoni Firakowski
Specjalizacja w sprawach ro-
botniczych. Naturalizacja i in-
wentarze. Sprawy cywilne
i handlowe.
Biuro: **Av. Silva Jardim 1212**
(róg 21 de Maio).

UWAGA!

Jest do **sprzedania** sza-
kier wraz z inwentarzem, lub
bez w miejscowości Lamenha
Pequena, pod Kurytybą. Szakier
składa się z 2 i pół akierów ziemi
do sadzenia i 1 i pół akiera pa-
stwiśka. Na tem szakrze znaj-
duje się 100 drzew owocowych,
800 winogronów, oraz pinyne
przez niego bardzo zdrowa woda.
Oprócz szakru jest do **sprze-
dania** lot ziemi 40 x 50 wraz
z domem w miejscowości Mercedes
z dobrą wodą za 2500\$000. In-
formacji udziela **Albino Cri-
stiano** od 11-1 godz.
Rua São Francisco 340,
w Kurytybie.

Farmacia da Criança
Właścicielka
Hanna Radziwińska.
Aptekarka Dyplomowana.
Recepty przygotowuje się szy-
bko i sumiennie. Lekarstwa kra-
jowe i zagraniczne tak dla dzie-
ci, jak i dla dorosłych.
Rua Emiliano Perneta 139,
Curitiba.

**Leczy choroby sercowe,
kobiece i krwi Syfils.**
Ogólna Klinika
Dr. A. NICLEWICZ
Szeft kliniki medycznej Fa-
kultetu Medycyny Parany i
lekarz adjunkt. w Santa Casa
de Misericordia.
Konsult. **Praca Tiradentes**
obok **Farmacia Brasil.**
Rez.: **Rua Dez. Westphal-**
len 1176. Telefon 1837.

DR. JAN SKALSKI
Chirurg - Dentysta
Wykonuje wszelkie roboty wcho-
dzące w zakres dentystyki szyb-
ko, starannie i tanio.
Przyjmuje w każdej chwili
Rua Emiliano Perneta
Nr. 670.
CURITIBA

Warsztat Rymarski
Niniejszym podaje Sz. Mie-
szkańcom w Muncip. Itayopolis
do wiadomości, że założyłem
warsztat rymarski w domu
P. B. Prokopiaka. Wyrab-
iam na zamówienie szory
(szleje), siódła, pasy, paski, na-
różnizsze uprząże, oraz i inne
rzeczy ze skóry na Kolonii po-
trzebne. Skóra pierwszorządna
a wykonanie szybko i
gwarantowane.
Jan Karasiński, Itayo-
polis.

Dr. Janina Furmaniak
Schmidinger
Chirurg - Dentysta
Wykonuje wszelkie roboty wcho-
dzące w zakres dentystyki szybko,
starannie i tanio.
Mówi się po polsku.
Aven Dr Jaime Reis 216
(naprzeciw Pałacu Rządowego).

Dr. Dante Romanó
AKUSZER - OPERATOR
Profesor Operator Uniwersytetu
Były asystent szpitali berlińskich.
Leczy syfils, drogi mo-
czowe; diatermia.
Klinika dla Pań.
Leczy szczeniowymi promie-
niami słonecznymi ultra-
fioletowymi. Konsult.: **Farma-**
cia Minerva (na 1-szym piętrze) od
godz. 1 do 3-iej po południu.
Praca Tiradentes 554.
Rez.: **Praca Senad Correia 4.**

Rodolpho Strobel
Praca Cel. Ennas 119, Tel. 197. - Kurytyba.
Skład wapna, cegieł, cementu, posadzek, dachówek francu-
skich płaskich i okrągłych, ogniotrwałych, rur kamiennych,
galwanizowanych, stali do betonu, farb, olejów,
przyrządów do ustępów, tafl i t. p.

DR. BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI
Adwokat
Sprawy cywilne, handlowe i robotnicze. Inwentarze. Na-
turalizacja. Przyjmuje pełnomocnictwa do załatwiania
wszelkich spraw przy urzędach stanowych i federalnych.
Praca Tiradentes, nr. 509, piętro II.
Urządzuje od 9 - 11 i od 3 - 5.

DR. E. TEMPSKI - Lekarz.
Pierwszy asystent 2-go Oddziału Kliniki Wewnętrznej, Uniwer-
sytetu Paranańskiego. Były hospitant Szpitali polskich. Specjal-
ność: Choroby serca i płuc. Klinika ogólna. Choroby skórne. Le-
czenie ran i złamań przez najnowsze metody. Konsultorium.
Farmacia Guaira, Telefon 675, rua Mar. Floriano 740, Kurytyba:
od godz. 10 do 12 i od 3 - 5. Rezydencja: **Rua Silva Jardim 285.**
Telefon 677. Przyjmuje wezwania w dzień i w nocy.

Wielkie zapory z balonów na uwięzi mają chronić miasta przed nalotem wrogich samolotów.

O zabezpieczeniu ludności cywilnej na wypadek wojny.

We wszystkich krajach zachodnio-
europejskich najważniejszym teraz za-
gadnieniem jest bezspornie obrona
przeciwlotcza. Już w czasie ostat-
nich wypadków w Europie środkowej
w Anglii, Francji i Belgii zdano sobie
sprawę, że ludność cywilna bardziej
będzie zagrożona, nalotami obcych sa-
molotów na wypadek wojny niż zo-
lężnie przebywający na froncie.
Zeszlono wypadki w Czecho-
Słowacji zakończyły wszystkie pań-
stwa zachodnio-europejskie. Żadna
z nich nie była przygotowana do o-
brony przeciwlotniczej, a środki, jakie
wówczas posiadały, były niewystar-
czające, by się uchronić przed bom-
bardowaniem z powietrza. Od tego
czasu jednak zrobiono ogromny krok
naprzód i wszędzie czyniono się go-
rątkowe przygotowania w celu

stworzenia olbrzymiej za- pory złożonej z balonów na uwięzi.

które mają łapać samoloty, jak pa-
jęczyna muchy.
Tajemnica polega na rozmieszcze-
niu samych balonów i dlatego też
bez popnienia żadnej niedyskrecji
opowiedzmy tu czytelnikom, w jaki
sposób Francja, Anglia i Belgia za-
mierza się bronić, w wypadku wy-
buchu wojny?

W czasie ubiegłej wojny, koło Cha-
lon Ségano wskutek niedokładnego
rozkazu balon, który wzniósł się
w górę w celu zbadania warunków at-
mosferycznych w górnych warstwach
powietrza. W tej samej chwili nad-
leciała tam eskadra samolotów fran-
cuskich. Pierwszy samolot dotknął
swym skrzydłem stalowego kabla i

zaczął się nagle kreślić do- okoła balona jak bąk,

spadając błyskawicznie na ziemię.
W tej samej sekundzie dwa pozosta-
łe samoloty dotknęły również linki i
w ten sam sposób zwaliły się na
ziemię. Balon pozostał natomiast nie-
ruchomy w powietrzu. Kabel stalowy,
który spowodował tragiczny wy-
padek trzech samolotów, nie został
nawet przez nie uszkodzony. Tego
samego dnia zrozumiano we Francji,
że najskuteczniejszą obroną przeciw-
lotniczą są balony na uwięzi.

Instytutem francuskim nie przed-
kładano sobie stworzyć idealny
typ balonu. Po raz pierwszy rozpo-
starli oni zapórę balonową nad bar-
dzo ważnym węzłem kolejowym Lon-
gueau, lecz stalowa siatka zwaliła
się na ziemię i

w miejsce samolotów zła- pała lokomotywy

We Francji i Anglii stworzenie
podobnej zapory jest tym trudniej-
sze, iż wiatry są tu specjalnie silne
i nierzadko dochodzą do szybkości
75 kilometrów na godzinę.

Gdy inżynierowie francuscy praco-
wali bezskutecznie nad rozwiązaniem
tego problemu, inżynierowie włoscy
mili więcej szczęścia i pierwszy
miastem chronionym przed nalotami
obcych samolotów była Wenecja. Sys-
tem włoski, polegający na tym, iż
każdy balon wypuszczony był osobno
na stalowej linie, nie znalazł jednak
zastosowania we Francji. Tam chie-
liano linę tę powiązać ze sobą by stwo-
rzyć w ten sposób

siatkę nie przepuściła żad- nego samolotu.

Udało się to wreszcie urzeczywistnić
inżynierowi Cagnot. Balon jego skon-
struowany był w formie klebasa,
pochyłony naprzód, przypominał łód-
kę płynącą po dużej fall.
Odpowiedź lotnictwa, jak dotąd,
okazała się bezskuteczna. Nie znamy

jeszcze wypadku, ażeby pilot, po za-
władaniu kabla, wylądował później
na ziemi i mógł tam opowiedzieć swe
wrażenia. Czym większa jej prędkość
szybkość samolotu, tym niebezpie-
czeństwo katastrofy się zwiększa.
Maszyna literalnie zatrzymana jest
przez linę, traci niesłychanie prędko-
ść i następnie samolot

zwała się, jak piorunem rażony, na ziemię.

Zanim opowiemy tu czytelnikom
o obronie dzisiejszej, przytoczmy kil-
ka przykładów z ubiegłej wojny.

W 1918 roku zbudowano za- porę balonową nad Paryżem.

Rozwieszono kilka balonów nad fa-
brykami w Billancourt i d'Issy les
Moulineaux co zupełnie wystarczyło,
by samoloty niemieckie przestały by
bombardować. Samego Paryża nie po-
trafiłono skutecznie ostrzeliwać nie-
mniej jednak i kłopoty: wisiały nad
ogrodami Tuillerie, a obok tego kil-
kanaście innych balonów rozwieszono
na najrozsześcijszych placach Paryża,
zmieniając ich rozmieszczenie niemal
codziennie, by przeszkodzić doniesie-
niom szpiegów. Obok tego stworzono
dwie potężne zapory na szlakach po-
wietrznych, które miały zasygnalizować
niemieckiej lotnicy, kierując się w
stronę Paryża. W wyniku tego

naloty na stolicę Francji sta- ły się bardzo rzadkie.

Nowoczesna obrona przeciwlotnicza
za pomocą zapór balonowych nie mo-
że rzecz oczywiście być porównana do
tej, która istniała w czasie wielkiej
wojny. Gdy do obrony Paryża w 1918
roku przeznaczono około 40 balonów,

Czytaj i podziwiał!

Nowe proroctwo.

Polonia! zamieszkała obliczenia ma-
tematyczne jednego ze swych czy-
telników, potwierdzające zaszłe wy-
darzenia i przewidujące przyszłe.
Naprzekąd: Masaryk urodził w 1850
roku, dożył do władzy w 1918 ro-
ku, panował 17 lat, abdykował zaś
w 85 roku życia. Cyfry te zsumo-
wane razem dają liczbę 3870. Gdy
jaż są podzielić przez 2, da nam
to cyfrę: 1935—czyli datę rzeczywi-
stej abdykacji Masaryka.

Wzemy teraz Wilhelma II. Ta sa-
ma historia. Rok urodzenia: 1859,
rok wstąpienia na tron i dościsła do
władzy: 1888. Panowanie jego trwa-
ło lat 50. Abdykował w 59 roku ży-
cia. Zsumowanie daje cyfrę 3886,
która podzielona przez 2, daje datę:
1918. Zgadza się jak i poprzednio.
Benzel. Rok urodzenia: 1884. Rok
dościsła do władzy: 1935. Panował 3
lata, abdykował w 54 roku życia.
Suma: 3876. Podzielona przez 2, da-
je zatem 1938 w porządku.
No, a teraz Hitler. Uwaga! Rok
urodzenia: 1889. Rok dościsła do
władzy: 1933. Dotychczasowe panowa-
nie: lat 6. Wiek obecny 50. Suma:
3878. Podzielona przez 2, daje 1939.
1939...!

— Kto chce, niech wierzy—kon-
czył „Polonia”. Nie nam innego nie
pozostaje.

Powiedzenie na czasie.

Wacław Grubiński w „Kurierze
Warszawskim” zamieścił między in-
nymi taką uwagę:

— Podobno armaty, które Czesi wy-
rabiali dla swojej armii, są najlepsze
na świecie.
— Najgorsze! Bo najgorsze to arma-
ty, z których się nie ma zamlaru
strzelacz.

A my trzeźniemy...

„Dziennik Polski” (Cieszyn) przy-
toczył

jak donosi prasa francuska, gotowych
jest już ich 250. Niezależnie od tego
powstanie cały szereg zapór w cen-
tralnych przemysłowych, by móc sku-
tecznie bronić fabryki, wyrabiające
broń.

Balony na kablach nie stanowią
rzecz oczywista głównej broni przed
nalotami samolotów. Są one tylko
uzupełnieniem artylerii przeciwlotni-
czej i samolotów myśliwskich i wraz
z nimi dopiero, tworzą

potężny system obrony przeciwlotniczej.

Poza samą zapórą, znaną już w cza-
sie ubiegłej wojny, wynaleziono cały
szereg „niespodzianek” dla lotników.
Przed niedawnym czasem prasa nie-
miecka donosiła o stworzeniu przez
balony na pewnej wysokości warstw
zatrutego powietrza. (?) W ten sposób
ma być chronione zagrożone Rubry.
Mówi się o elektryzowaniu kabli i
niszczeniu samolotów za pomocą pra-
dy. Wiadomym wreszcie jest, że i we
Francji potrafiono stworzyć zapórę
balonową wysokości 9000 metrów. Do
dwóch balonów zawieszonych na
6000 metrów, przyłącza się dodatko-
wo balon, wzbijający się na dalsze
3000 metrów.

Eventualny zastąg w Europie nie
zastanie więc teraz państw zachodnio-
europejskich nieprzygotowanych.

Wraz z rozwojem lotnictwa zwiększyło się niebezpieczeń- stwo ludności cywilnej, lecz i obrona przeciwlotnicza po- została ogromnie naprzód.

Nie brak jest nawet optymistów,
twierdzących, iż niebezpieczeństwo
nalotów obcych samolotów nie jest
takie groźne, jak się je przedstawia.

tacza treść rozmowy w kuluarach
Sejmu:

Tematem było: jakby to wyglądało,
gdyby ktoś — w tym miejscu użyto
znanej przenośni p. Marszałka Śmi-
gły-Gryda — nie płaszc, ale cho-
by guzik chciał nam odebrać.
— Będziemy się bić — powiedział
wicemarszałek.

— Oczywiście — przytaknął poseł.
— A jeśli ktoś, który nam chciał do-
kuczyć, będzie silniejszy?
— A no, — powiedział po chwili
namysłu jeden z rozmawiających,
— nawet bardzo silny nie lubi, jak się
go mocno trzepnie w mordę. A my
trzeźniemy, jak miły Bóg.

Wybaczyć czytelnicy, że użyłem
niestosownego wyrażenia, ale chcia-
łem wymienioną rozmowę przytoczyć
możliwie jak najwierniej, bo bardzo
mi się podobała. To przecież jest w
gruncie rzeczy tak proste. Nie chce-
my nikogo zaczepiać, ale jeśli ktoś
nam będzie chciał na odcisk nadeptać,
to już nie będziemy pytali czy
silny, tylko damy w...!

Dyplomata... nie nie mów!

Podczas pobytu angielskiego min-
dra handlu zagranicznego Hudsona w
Warszawie, przedstawiciele prasy za-
dali mu szereg pytań. Oto co odpo-
wiedział Hudson z uśmiechem angielskiej
flegmy:

— Czy Wielka Brytania udzieli ka-
pitalów na inwestycje w Polsce?
W odpowiedzi min. Hudson rozkła-
dając ręce. Oznacza to innymi słowy:
„Niestety, nie mogę na to odpowie-
dzieć.”

— Jaka jest opinia panów o Cen-
tralnym Okręgu Przemysłowym?
— O, to jest duży, bardzo duży
rynek — twierdził min. Hudson od-
powiadając. — Zagadnienie to znajduje się
obecnie w stadium badania przez
rząd angielski.

Korzystając z większej rozmowno-
ści mr. Hudsona pytamy go, czy od-

będzie się wizyta w Berlinie, która
nie doszła po znanych wypadkach,
do skutku.

— Nie wiem. Niech pan spyta o to
proroka. Poznałem zresztą jednego
obecnie w Warszawie (inż. Ossowie-
cki).

— Co p. minister sądzi o niemiec-
kim posuwaniu się na południe-wschód?

— O, to jest zobowiązujące pyta-
nie. Na to nie mogę dać odpowiedzi!

— Jak wygląda sprawa projekto-
wanej ekonomicznej blokady Niemiec?

— Oh, to nie jest już mój dział
(mon métier) — odpowiada dyploma-
tycznemi i — po francusku.

Dalibyśmy im lanie!

„Dziennik Poznański” zamieszcza
między innymi rozmowy swego ko-
respondenta z Kurpiami, dzielniemi
mieszkańcami puszczy Kurpiowskiej,
co to już podczas najazdu Szwedów
wstawili się bohaterstwem.

— A co byście zrobili, gdyby nie-
przyjaciel przekroczył granicę?

— E, co wielkiego! Nie daleko on
by tam wazeli do Polskiej Dalibyśmy
mu lanie, że hej! Kurpie są dziś bie-
dnie, ale każdy fuzję ma i strzelak po-
trafi. Na jednego z nas i dziesięciu
wrogów byłoby mało.

— Bo to widziałe, panowie — cią-
gnął sołtys — ja byłem w armii Halle-
ra i znam tego tam z zagrancja. On
się bez toruista pełnego jedzenia nie
ruszy, taki wygodny. A nasz żołnierz
i 40 kilometrów przepędzić się
o pustym żołądku, byle miał trochę
machorki. Tak to jest.

Tenor — politykiem.

Głosny tenor polski p. Jan Klepura
wystąpił ostatnio w Chicago (U.S.A.).
Przy okazji tej p. Klepura oświadczył
przedstawicielom tamtejszej prasy,
że... wojny w Europie nie będzie, gdyż
żadne państwo, — zdaniem p. Klepu-
ry, — wojny rozpoczynać nie chce.
Niewątpliwie p. Jan Klepura jest
najlepszym tenorem między polityka-
mi i najlepszym politykiem między
tenorami.

Co mówią w Wiedniu?

Prasa niemiecka krzyczy o zdobyc-
cie „Wielkich Niemiec”. Mięsa ani
masła z tego powodu ludność więcej
nie ma. Krąży za to po Wiedniu na-
stępujący czterowiersz: który w prze-
kładzie na język polski brzmi:
„Nie chcemy malarsza z bóżej łaski,
Nie chcemy Führera z Berchtesgaden,
Nie chcemy jednego dania ze śle-
dzieniem,
Chcemy żreć jak feldmarszałek
Goering.”

Anegdoty polityczne

Dziennikarz angielski Fodor wy-
dał książkę pod tytułem „Na połu-
dniu od Hitlera.”

Jest to książka tendencyjna stron-
nicza i dużo można mieć wobec niej
zastrzeżeń. Ma jednak dużą wartość
jako źródło kapitalnych anegdot. A
anegdota, poza smiechem, ma głębsze
znaczenie. Naprzekąd można by się
zgodzić rozwinąć nad przyczynami
„Anschlussu”. tłumaczyć uległość au-
striaków wobec Niemców, czy raczej
pruśków. Powodem najważniejszym
jest różnica charakterów narodowych,
a właśnie najmocniej malują tę róż-
nicę takie anegdoty:

— W czasie wielkiej wojny dwóch
oficerów — Niemiec i Austriak, chie-
liło otworzyć butelkę wina.

Jednak korek tkwił tak mocno w
butelce, że porucznik armii austria-
ckiej, mimo wielu wysiłków, nie
mógł go wydobyć.

Wtedy butelkę chwycił kapitan
wojsk niemieckich, uderzył z pasją
w jej dno, a następnie wykruszył
korek.

— Widzi pan — rzekł kapitan —
wszystko można zrobić, jeżeli się o
postaramy.

Na to austriak odpowiedział z prze-
kąsem:

— Jakiś Gewalt! (Tak, ale gwał-
tem!)

Inna anegdota.

Poczczy Franciszek Józef I-szy,
który zbłądziłszy się wkrótce hala-
su na ulicy, zapytał adjutanta, co
się dzieje?

— Najjaśniejszy panie, wojna wy-
powiedziana!

— Bijcie dobrze tych prusaków,
bijcie — odpowiedział sędziwy ce-
sarz.

A oto jeszcze jedna mniej znana
anegdota. Przyszli przed oblicze Pa-
na Boga monarchowie świata. Przed-
kładali mu swoje życzenia.

— Ty czego chcesz? — zapytał

Pan Bóg Wilhelma.

— Ja zaplanować nad Europą.

— A ty? — zwracając się do cara

Mikołaja.

— A ty, królu angielski?

— Ja chcę być władcą oceanów.

— A ty? — zwracając się do si-
wego Franciszka Józefa, — czego so-
bie życzysz?

— Ja nie, ja tylko przyszedłem,
bo inni przyszli...

W tych anegdotach jest cała Au-
stria. Jest państwo, które musiało u-
paść się ludzie, którzy musieli usta-
pić Niemcom, idącym przez życie
„mit Gewalt”. W tych bezpretensjo-
nalnych anegdotach znaleźć można
rozwiązanie niejednej zagadki dzie-
łowej...

WESOŁY KACIK

Rady ojcowisk

Pewien ojciec, dowiedziawszy się
ze jego syn ma zamiar wyruszyć w
świat, postanowił go odwieść od tego
zamiaru.

— Mój chłopcze, zapamiętaj sobie
takie przysłówki: „Kamień, który się
toczy, nigdy w mech nie obrósł!” —
rzekł ojciec kończąc swoje napom-
nienie.

Syn jednak wyjechał. Upłynęło kil-
ka lat. Młodzieńcowi sprzyjało szcze-
ście i, kiedy dorobił się fortuny, wró-
cił do ojca.

— Brawo, mój synie! — zawołał
ojciec. „Szczęście, które by chciała sie-
dzied w ulu, nie nagromadzi modułu!”

Ceny Targowe

W KURYTYBIE	
Oukier biały rafinowany, kilo	13\$00
Oukier biały zczyszczony, kilo	12\$20
Oukier biały mulatino, kilo	1\$100
Kawa mielona I-sza, kilo	3\$320
Herwa-mate kilo	1\$200
Ryz biały agulha,	1\$200
Ryz biały zczyszczony,	9\$90 1\$000
Groch okrągły, kilo	1\$200
Fasola czarna, kilo,	\$800
Fasola paulista, kilo, nowa,	\$800
Mąka pszenista, lili kilo	1\$100
Mąka kukurydziana, kilo	\$600
Mąka mandiokowa, kilo	\$800
Smalec, kilo	3\$700
Wosk, kilo	5\$500
Kartofle, worek	16\$000
Zyto, akier	18\$, 20\$, 22\$000
Pszenica, akier	20\$, 22\$, 24\$000
Kukurydza, kalgier	28\$000
Cebula, sroba	10\$000
Mąka pszenista lili, worek 50 kl.	47\$000
Jaja tuzin	3\$000
Mato bez soli, kilo	9\$000
Mięso wieprzowe, kilo	2\$800
Fasola czarna, kalgier	36\$000
Fasola paulista, kalgier	40\$000
Oliwa sol levante	8\$000
salada	3\$400
Bacalhão, kilo	6\$500
Oliwa Beitol, lata	13\$500
Gazolina, lata	35\$000
Nafta, lata	28\$500
Mięso wołowe, k. 1\$800 — 2\$000,	2\$200
Herbata Lipton, lata	7\$500
Groch okrągły, akier	12\$000
Stonina, kilo	4\$000

Kiedy Niemcy pobili Polaków? — Nigdy!

Od zwycięstwa Chrobrego poprzez Psie Pole do Grunwaldu

Jeden z dzienników pomorskich zamieszcza notatkę następującej treści:

»Ostatnio w jednej z kompanii szkolnych jednego z pułków na Śląsku dowódca piechoty dywizyjnej zapytał jednego z kandydatów na podoficerów: »Kiedy Niemcy pobili Polaków?»

I nagle zapominając o tym, że pan pułkownik jednego tylko z się pyta, stukikudziściemu chłopcu nie powstrzymało się i jak nie krzyknie: Nigdy, panie pułkowniku!

Okręg Pomorski Polskiego Związku Zachodniego wydał druk pod tytułem

„Dzieje zwycięstw oręża polskiego“.

Poniżej zamieszczamy najciekawsze wyjątki z tej broszury:

»Możnaby powiedzieć, że ciągu lat tysiąca zostaliśmy pokonani raz tylko. Kłęką tą był upadek Rzeczypospolitej — utrata bytu państwowego... Warcholstwo, niegrodą, rozpanoszona prywatna, zanik zmysłu odpowiedzialności za losy państwa, szkodliwy ustrój społeczny i polityczny, przyniosły porażkę wojkową i niewolę. I na nie zda się oskarżać przemoc trzech zaborców: nie przez nich zostaliśmy zwyciężeni, ale

przez swoje własne wady.

Tysiąc lat naszej historii, to tysiąc lat nieustannej, żarzącej walki, w której zrodziło się państwo i naród polski. I walka ta, dopóki nie upadł duch żołnierski w narodzie, była dla nas zawsze zwycięska, mimo, że przeciwnicy zwykle przeważali liczbą i jakością uzbrojenia. Gdy wróg był dwukrotnie i więcej silniejszy, wtedy właśnie oręż polski święcił swe najwspanialsze triumfy.

Rycerską pieśnią sławił świat cały poprzez całe wieki **geniusz wodzów i męstwo żołnierza polskiego.**

co w pojedynkę rzucał się na dziesięciu. Wtedy Chrobry był żelazne słupy graniczne w Łabie i Odrze, ucinając jeden po drugim łby stugłowej hydrze germańskiej — wtedy Rzeczypospolita była przedmurzem chrześcijaństwa i niosła światło zachodniej cywilizacji i kultury polskiej na barbarzyński wschód.

„Długie były zmagania z germańskimi »Drang nach Osten«, ale wygraliśmy je. Zachodnia granica Polski, ustalona za czasów Łokietka, trwa po dzień dzisiejszy niezmiennie, wciąż jednakowo mocna i jest jedną z nielicznych w Europie linii granicznych, które od stuleci nie uległy żadnym przesunięciom«.

Pomijając w tej chwili dzieje panowania Mieszka I., którego ówczesny kronikarz niemiecki Dytmar nazywa »mężem wojennym«, — przejdźmy z kolei do Bolesława Chrobrego, o którym czytamy w cytowanej broszurze:

»Bolesław Chrobry, walcząc nieustannie na rozległej przestrzeni od Bałtyku do Dunaju, od Dniepru do Sali, wywalczył sobie niezależność od cesarstwa niemieckiego... W roku 1015 »pyszny triumfator«, jak go określa Dytmar, zadaje wielką porażkę wojskom cesarza Henryka II. W 1017 roku po hardej odprawie; danej przez Bolesława posłom cesarskim, ogromne wojsko niemieckie przepравиło się przez Elbę wspólnie z hufcami czeskiimi i niezmierzonymi posiłkami »Lutyków. Prowadził je sam cesarz pod Głogów... Próby zdobycia innych większych twierdz polskich zakończyły się całkowitym niepowodzeniem. Dytmar daje niezwykłą w jego kronice pochwałę polskich żaków: »Nigdy nie słyszałem, aby jakiegokolwiek bronili się z lepszą wytrwałością i mędrszą umiejętnością«.

Cesarz, nękany walką podjął doświadczenia przez Polaków.

rozpoczął haniebny odwrot. 30 stycznia 1018 roku, w Budziszynie, cesarz, pełnomocnicy zmuszeni byli prosić Bolesława o pokój, który został zatwierdzony przysięgami i ubezpieczony przez wydanie zakładników. Tak zostały zakończone wojny polsko-niemieckie za Chrobrego. Dytmar nie wymienia warunków pokoju, poprzestając na ogólnikowych bładaniach i nazywając Bolesława »prześladowcą naszym«. Zapewne dlatego, że cesarz obowiązany był dać Chrobremu 800 rycerzy na wyprawę przeciw swojemu sprzymierzeńcowi księciu ruskemu!

Jak Krzywousty bil cesarza niemieckiego.

Bolesław Krzywousty stoczył 47 bitew, z których jedną tylko przegrał i to na skutek zdrady wojewody. Wojował z Prusami, Czechami a przede wszystkim z mocnym, z pozoru niezwyciężonym cesarstwem niemieckim, które, pomimo swej słabości liczebnej i gorszego uzbrojenia potęgą, swego geniusza bil na głowę. Wystarczy wspomnieć oblężenie Głogowa i **rzecz wojowników cesarza Henryka V. na Psim Polu.**

Walki Łokietka z Krzyżakami.

»Chodziło Łokietkowi przedewszystkiem o odebranie zagarniętego przez Krzyżaków Pomorza... Krzyżacy byli niebezpieczniejsi dla Polski niż Litwini i Tatarzy, bo celem ich napadów było nie tylko doraźne łupiestwo, lecz wieczyste zagarnięcie ziem polskiej wrażliwych mieszkańców i wyciecie ich z mowy ojczystej. — Władysław Łokietek, żywo odczuwając krzywdę obecną i niebezpieczeństwa późniejsze, nie mogąc przez układy i sądy niczego z przeniemięciem krzyżackim wskórać, rozpoczął z nim walkę, spowodowaną zresztą najjaśniejszym Krzyżaków z Czechami na Kujawy.

W 1331 roku pod Płowami doszło do pierwszej walnej rozprawy z potęgą niemiecką, w której bohaterski król odniósł nadzwyczajne zwycięstwo. Nie mogło ono jednak być wykorzystane i nie zlamano potęgę zakonnu, ponieważ król Jan czeski wkroczył do Wielkopolski i obległ Poznań.

Grunwald — 6 sierpnia 1409. Ulrich von Jungingen, wysłał z Malborka do Krakowa wypowiedzenie wojny Koronie Polskiej. Tego samego dnia, gdy herold do-

rzeczył pismo w Krakowie, hufce krzyżackie wkroczyły do Ziemi Dobrzyńskiej. Inna armia krzyżacka rabowała Mazowsze, jeszcze inna wkroczyła na Kujawy i oblegała Bydgoszcz...

Obie potęgi starły się pod Grunwaldem, a wynikiem tego spotkania był pogrom Krzyżaków...

Chociaż sztabdary krzyżackie długim szeregiem zawisły na filarach katedry wawelskiej przy grobowcu św. Stanisława, rozgrywka nie była jeszcze ukończona, głównie dzięki niezwyklej łagodności i umiarkowaniu Jagielly w stosunku do zwyciężonych.

Lud pomorski i pruski zmusza Wielkiego Mistrza do złożenia holdu Polsce. — Owocem Grunwaldu zebrał dopiero w pełni Kazimierz Jagiellończyk. W 1454 r. przyjął on poselstwo od miast i ziem państwa krzyżackiego, które, błagając króla polskiego o opiekę, ofiarowało mu 56 już zdobytych przez siebie i opianowanych zamków i warowni. ... Wojnę 13-letnią wygrywają dla Polski właściwie stany pomorskie i pruskie, dając tym samym krwią pieczętowane świadectwo swego żywego przywiązania do Rzeczypospolitej... W 1466 r., po zwycięskim oblężeniu wielkiego komtura Elsen, hofena w Chojnicach, doszło do podpisania w Toruniu pokoju, który nie tylko przywrócił Polsce Pomorze i Prusy, ale włączył jeszcze do niej bezpośrednio województwo malborskie i Warmię. Zakon w Prusach istnieć miał nadal, jednak **Wielki Mistrz zmuszony był królowi polskiemu, jako »Panu Prus« hold lenniczy składać«.**

Z pobieżnego przeglądu wiekowych zmagania Polski Piastów i Jagiellonów z kolosem niemieckim wynika nader jasno i wyraźnie, że nie cyfra i zasoby materialne decydują o wyniku wojny. Materialnie byliśmy zawsze od Niemców słabsi, a jednak, dzięki geniuszowi wodzów i moralnej postawie żołnierza, biliśmy je zawsze na głowę.

Nie zdarzyło się nigdy, żeby szala zwycięstwa w jakiegokolwiek rozgrywce z Rzeszą — a stała ona przeciwną i za zakonem krzyżackim — nie przechyliła się w końcu na stronę oręża polskiego.

Decydujących zapasów z cesarstwem niemieckim nie przegraliśmy nigdy. — Chorobliwy apetyt »Herrenvolku«, który jedynie z racji swej wiary, w prawo, pięści, rościł sobie pretensje do panowania nad światem, był poskramiany w pierwszym rzędzie przez Polskę.

Polska państwem lotniczym

Rio, 16 (Pat) — Sami o własnych siłach organizacyjnych, technicznych i kapitałowych doprowadziliśmy w ciągu lat 20 do tego, że zaczynając od niczego mamy dziś wspaniałą branżę lotniczą zapatrzoną się we własnych zakładach lotniczych. Najlepszą próbą ich zdolności wytwórczych są dostawy zagraniczne. W walce konkurencyjnej ze starymi firmami o wyrobionych stosunkach, utrzymaliśmy się przy dostawach do wielu państw jak: Rumunia, Bułgaria, Turcja i Grecja. Wycho-dzimy też zwycięsko z wystaw międzynarodowych. A więc samolot Państwowych Zakładów Lotniczych PZL 24, wystawiony w roku 1934 na salonie paryskim był najszybszy i najlepiej uzbrojony samolotem myśliwskim. W grudniu 1938 roku te same zakłady wystawiły w Sofii samolot bombowy »Łoś«, który w tej kategorii zajmuje pierwsze miejsce w świecie. Ponadto wystawiliśmy w Paryżu samolot komunikacyjny »Wicher«, przewyższający wy-czynami Dotgłosa, samolot po-sciogowy »Wilk« oraz rozpoznaw-

czy i lekki bombowy »Sum«. Lubelska wytwórnia samolotów pokazała samolot rozpoznawczy »Mewa« a już na za sobą serię własnych samolotów bombowych i sanitarnych. Te ostatnie na Wy-stawie w Madrycie, w 1933 i w Luksemburgu w 1937 zdobyły pierwsze miejsce. Z innych większych zakładów produkujących samoloty turystyczne, cieszą się wy-trobną opinią. Doświadczalne Warsztaty Lotnicze, znane dzięki swoim znakomitym platformom sportowym RWD 6 i 9 które przysilnej konkurencji wygrały w 1932 roku w Berlinie międzynarodowy Challenge turystyczny i powtórzyły swe zwycięstwo w 1934 roku w Warszawie.

Samolot RWD 5, podplk. Skarżyńskiego był pierwszym samolotem turystycznym jaki przeleciał Atlantyk i ustalił w swej kategorii rekord odległości. Samolot RWD 7 zdobywa w 1931 1932 roku międzynarodowy rekord szybkości i wysokości, dla swej klasy. Platformy powyższej wytwórni są eksportowane do kilku państw jak Brazylia, Portugalia, Pa-

lestyna i Jugosławia. Wytwornia. DWL wyrabia również samoloty szkolne, sanitarne a nawet komunikacyjne.

Dodać należy, że nasze balony i spadochrony są znane jako naj-

lepsze na świecie. Uzbrojenia i wyposażenie bojowe samolotów wojskowych jest wytwarzane nie tylko na całkowite pokrycie własnych potrzeb, ale też są eksportowane zagranicę.

Zgon wybitnego kapłana i patriotę polskiego w Niemczech

Warszawa, 23 (Polskie Radio) — W Berlinie zmarł ks. dr Bolesław Domański, proboszcz parafii Zakrzewie, prezes Związku Polaków w Niemczech, patron Współdzielni Polskich w Niemczech oraz członek wielu organizacji polskich. Ks. Domański pochodził z Poznańskiego; już jako student był wielkim patriotą, często musiał znosić w swym życiu szkodliwy i prześladowania ze strony prusaków, którzy usiłowali wydrzeć z serce polskich duszy i mowę polską.

Przez całe życie spełniał przykładnie i wzorowo swe obowiązki kapłanskie, opiekując się jak prawdziwy pasterz powierzonym ludem parafii Zakrzewie; ponadto ks. Domański był wodzem duchowym Polaków w Niemczech, krzepiąc i podnosząc na duchu swych Rodaków, w chwilach ucisku i prześladowania za wiarę i mowę ojczystą.

To też ks. Domański cieszył się wielkim zaufaniem i posłuchem wśród Polaków w Niemczech.

Zaufanie to ks. Domański wykorzystywał jedynie w tym celu, by skupić razem w jeden blok wszystkich Polaków w Niemczech, co mu się udało w zupełności. Zasługi ks. Domańskiego w obro-nie ludu polskiego są ogromne. To też wieść o zgonie tego nieustraszonego bojownika o wolność wywołała wielki żal nie tylko wśród Polaków w Niemczech lecz także w całej Polsce i na Emigracji.

Prezes Światowego Związku Polaków wojewoda Raczkiewicz, na wieść o zgonie ks. Domańskiego wysłał do Polaków w Niemczech telegram, wyrażając ogromny żal z powodu zgonu tak wybitnego kapłana oraz podnosząc wielkie zasługi Zmarłego.

Cześć Jego pamięci!

POLSKA NIE WYDA GDAŃSKA

W ostatnich dniach prasa niemiecka rozpoczęła pusać za świat pogłoski o rzekomych układach polsko-niemieckich w sprawie wydania przez Polskę Gdańska.

Jak donosi prasa polska, nie ma obecnie żadnych rozmów polsko-niemieckich w sprawie Gdańska.

Rząd polski zachowuje zdecydowane stanowisko w tej sprawie, oświadczając bez ogródek Hitlerowi, że Polska nie wyda Gdańska, a to dlatego, że: 1) Miasto Gdańsk jest historycznie polskim; 2) jest bardzo ważnym dla Polski pod względem gospodarczym; 3) stanowi pierwsze okopy w o-

bronie Pomorza; 4) a wreszcie pierwsze następstwo rzadu polskiego dla Niemiec załamałoby żapał narodu do obrony kraju.

W sprawie wysuwanej przez Niemcy projektu budowy niemieckiej autostrady przez terytorium polskie, Polska miała odpowiedzieć również odmownie z tego względu, że taka autostrada wzmacniałaby strategicznie stanowisko Niemców w Prusach Wschodnich.

Ponadto prasa polska zaznacza, że przyłączenie Gdańska do Rzeszy i budowa niemieckiej autostrady poprzez terytorium polskie wypchnąłoby plany niemieckie dążące do okrajania Polski.

ARMIA POLSKA według źródeł niemieckich.

Dziennik »Volkischer Beobachter« będący organem samego Hitlera podaje następujące informacje o armii polskiej: W czasie pokoju armia polska składa się z 270.000 żołnierzy prócz 32.000 pełniących służbę w Korpusie Obrony Pogranicza. Do tego zaliczyć jeszcze należy 28.864 policji wyćwiczonej według prawideł wojskowych i 150.000 młodzieży należących do formacji przysposobienia wojskowego. Armia dzieli się na dziesięć dystryktów z 30 dywizjami piechoty, mających 273 bataliony liniowe i 51 batalionów obrony granicznej, z 15 brygadami jazdy, z których jedna jest zmotoryzowana, z 220 szwadronami, 75 kompaniami saperów, 66 kompaniami komunikacyjnymi i 48 kompaniami czołgowymi.

Artyleria składa się z 334 baterii lekkich, z których 4 są zmotoryzowane, 107 baterii ciężkich, z których 11 jest zmotoryzowanych i 40 baterii przeciwlotniczych.

Sily lotnicze dzielą się na dwie grupy mające po 660 aparatów pierwszej linii.

Flota polska posiada 4 torpedowce, 3 łodzie podwodne (5 znajduje się w budowie), 2 stare torpedowce i statki pomocnicze do załadunku min.

Awiacja morska posiada 110 aparatów.

W razie wojny armia polska utworzy 60 dywizji z 3,6 miliona całkowicie wyćwiczonych żołnierzy.

Iskierki Polskiego Radia

Warszawa, 21 — Z Lubli-na donoszą, że zmarł tam 96-letni powstaniec, podporucznik Domański, licząc 96 lat.

Warszawa, 23 — Związki Robotnicze w Polsce postanowiły nie przerywać pracy w dniu 1 maja, który to dzień jest świętem robotniczym. W ten sposób polscy robotnicy chcą okazać gotowość do poświęceń w obronie kraju. Wielu robotników postanowiło ofiarować zarobki tego dnia na obronę kraju.

Polska liczy obecnie 172 okrętów handlowych; w budowie jest 11 statków.

Młodzież akademicka Uniwersytetu Wileńskiego spędziła wakacje wielkanocne na Kresach Wschodnich, pomagając tamtejszej ludności w pracach budowy dróg, lecząc ubogich i t. p.

Ambasadorowi R. P. w Paryżu prezes komitetu, Szymanowski wręczył 200.000 franków zebranych wśród rodaków na Fundusz Obrony Narodowej.

Policy oraz obywateli amerykańscy z Ameryki Północnej złożyli dotychczas na Pożyczkę Obrony Narodowej przeszło 100 tysięcy dolarów.

Ryzykowny eksperyment.

W Polsce powstanie wkrótce fabryka, która będzie produkować damskie obuwie ze skór dziczych, dające się farbować na dowolny kolor. Również istnieje projekt założenia fabryki mundurów, wykonanych z prasowanej tektury. Czy obuwie to i mundury będą trwałe, dopiero przyszłość pokaże.